ROK XV. Nr. 36 (4354) WILNO, niedziela 6 lutego 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Przewrót berliński z dnia 4.II 1938

Przeprowadzone przedwczoraj przez kanclerza Hitlera zmiany personalne na stanowiskach naczelnych władz niemieckich sił zbrojnych i w kierownictwie polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy z jednoczesnym przeniesieniem w stan rozporządzalności ambasadorów w Tokio, Rzymie i Wiedniu — są czymś więcej aniżeli dość często w ustrojach totalnych praktykowaną tzw. zmianą wart. Pomimo bowiem jaknajdalej posuniętej kurtuazji ze strony Fuehrera w stosunku do zdymisjonowanych: ministra wojny i wodza naczelnego niemieckich sił zbrojnych feldmarszałka von Blomberga, naczelnego dowódcy niemieckiej armii lądowej generała von Fritscha, ministra spraw zagranicznych von Neuratha oraz ambasadorów von Direksena, von Hassela i von Papena — wszystko wskazuje na to, że w danym wypadku mamy do czynienia ze zręcznie przeprowadzonym prewencyjnym przewrotem pałacowym, który od głośnego 30 czerwca 1934 r. rożni się przede wszystkim tym, że obszedł się bez ofiar w ludziach.

Przewrót 4 lutego 1938 r. różni się od przewrotu 30 czerwca 1934 r. nie tylko pod względem form zewnętrznych. O ile bowiem radykalne posunięcia Fuehrera sprzed niespełna czterech lat były przede wszystkim skierowane przeciwko skrajnym elementom partii hitlerowskiej pragnącym pogłębić tzw. rewolucję narodową pod względem społecznym — to zarządzenia piątkowe są w sposób wyraźny skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko dowódcom Reichswehry z generałem Fritschem na czele, oraz kołami junkierskimi i plutokratycznymi. Fakt, że kanclerz Hitler niezwłocznie po objęciu kierownictwa niemieckich sił zbrojnych *przeniósł w stan spoczynku* około 80 wyższych oficerów, a w tej liczbie *49 generałów* — w sposób nie wymagający żadnych komentarzy wskazuje na kierunek oraz charakter jego ostatnich posunięć.

Uderzenie w Reichswehrę nie stanowi jednak większej niespodzianki.. Tarcia bowiem i konflikty pomiędzy partią hitlerowską, a Reichswehrą na tle zagadnień polityki wojskowej, zagranicznej itd. istniały w Trzeciej Rzeszy od dawna pomimo reklamowanej przez propagandę narodowo-socjalistyczną harmonii tych dwóch czynników. Ostatnio jednak, kiedy w związku z odbudową armii niemieckiej, dowództwo Reichswehry nabrało większej pewności siebie i zaczęło wtrącać się we wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego i kulturalno-politycznego, tarcia i konflikty pomiędzy partią a armią coraz bardziej przybierały na ostrości.

Jest puliczną tajemnicą, że znaczna część dowódców Reichswehry utworzyła z niezadowolonymi z całokształtu polityki hitlerowskiej, kołami junkierskimi i plutokracji finansowej, coś w rodzaju ugrupowania umiarkowanego, które w sposób wyraźny przeciwstawiało się zasadniczym tendencjom eksterminacyjnej i agresywnej polityki kół partyjnych formułując swe postulaty i dezyderaty. Ugrupowanie to, biorąc za punkt wyjścia twierdzenie niedawno usuniętego dr Schachta, że „wojny nie można rozpoczynać z systemem kartek chlebowych", nastawało zarówno na zmniejszenia tempa bardzo uciążliwych dla gospodarki narodowej zbrojeń, jak również na zaniechanie polityki autarkicznej z jej planem czteroletnim. Argumentowano, ze w rzeczywistości tego rodzaju polityka tylko rujnuje organizm gospodarczy i osłabia potencjał wojenno-gospodarczy Trzeciej Rzeszy. W związku z tym ugrupowanie umiarkowanych nalegało również na wstrzemięźliwą i ostrożną politykę zagraniczną zalecając jak najdalej idącą współpracę gospodarczo-polityczną z Francją, Anglią Ameryką, a nawet Rosją Sowiecką. Antykominternowskie koncepcje ambasadora von Ribbentropa i dra Goebbelsa, z których logicznie wynikała jak najdalej posunięta interwencja Niemiec do spraw hiszpańskich oraz spraw wewnętrznych innych państw, były dość ostro krytykowane szczególnie przez niektórych dowódców Reichswehry, takich jak generał Fritsch. Wychodzili oni bowiem z założenia, że zbytnie angażowanie się po stronie gen. Franco, urządzanie awantur anschlusowych w Austrii, zdecydowane popieranie Japonii w konflikcie dalekowschodnim itd., mogą doprowadzić przedwcześnie do wojny światowej, do której Trzecia Rzesza ich zdaniem jeszcze nie jest przygotowana.

Szerokie ujmowanie zagadnień obrony narodowej, spowodowało ich interwencje również do spraw polityki wewnętrznej. Szczególnie konflikt z Kościołem katolickim oraz wychowawczy system młodzieży w wieku przedpoborowym, były ostro krytykowane Z powodu niedawno napisanej książki przez anonimowego pułkownika, w której poddał on ostrej krytyce wychowanie młodzieży w duchu ortodoksji hitlerowskiej ignorującej przedhitlerowską historię narodu niemieckiego, doszło do starć pomiędzy czynnikami wojskowymi a partyjnymi. Z polecenia ministra propagandy dr Goebbelsa, książka uległa niezwłocznej konfiskacie. Na nic nie przydały się osobiste interwencje generała Fritscha autora przedmowy do tej książki i feldmarszałka Blomberga u kanclerza Hitlera.

Tymczasem zaś grupa partyjników z drem Goebbelsem i ambasadorem v. Ribbentropem na czele, już oddawna domagała się zarówno jaknajwiększej antywizacji polityki zagraniczne Rzeszy, jak również usunięcia z szeregów Reichswehry wszystkich tych

(Dokończenie na str. 2)

Alfa.



Moment składania przez kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera życzeń niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych baronowi von Neurathowi z powodu 65-letniej rocznicy jego urodzin.

Aresztowań w Niemczech nie było

BERLIN, (PAT). — W związku ze zmianami w rządzie i armii Rzeszy, prasa zagraniczna podaje pogłoski o rzekomym aresztowaniu pośród wyższych oficerów, przy czym wymieniany jest również gen. Fritsch.

Tutejsze dobrze poinformowane koła wyjaśniają, że pogłoski te — jak również pogłoski o rzekomo planowanym zamachu stanu, są pozbawione wszelkich podstaw.

Ostatnie zarządzenia kanclerza Hitlera oznaczają koncentrację sił narodu niemieckiego, dla zapewnienia przeprowadzenia na dalszą metę pomyślnego dzieła odbudowy wewnętrznej.

Jak przypominają dalej dobrze poinformowane koła, gen. Fritsch od dłuższego czasu był chory i z tego powodu musiał on opuścić zajmowane stanowisko.

51 generałów przesunięto lub zwolniono

BERLIN, (PAT). — Wśród zmian, jakie dokonały się w dniu wczorajszym w Trzeciej Rzeszy, wysuwają się na czoło nominacje i przesunięcia w armii.

Przede wszystkim wymienić należy mianowanie Goeringa marszałkiem polnym, wobec czego po odejściu marszałka Blomberga z czynnej służby, Goering stał się najwyższym rangą czynnym wojskowym niemieckim. Niewątpliwie nowa ta godność wzmocni prestiż, autorytet i znaczenie Goeringa w państwie. Całokształt zmian jest tak daleko idący i sięga tak głęboko, że trudno nie dopatrzeć się w nich przewrotu w całym kierownictwie armii. Zauważyć należy że zmiany objęły nie tylko stronę administracyjną, lecz i dowództwo i wyszkolenie.

Zmiany w armii niemieckiej objęły poza marsz. Blombergiem, ministrem wojny i gen. broni Fritschem — dowódcą sił lądowych, 49 generałów, w tym 20 generałów broni. Z listy tej 13 generałów (9 generałów broni) przeniesionych zostało w stan spoczynku.

Papen pojedzie do gen. Franco

LONDYN, (Pat). Reuter w depeszy z Berlina podaje, że ambasador Rzeszy w Wiedniu von Papen ma być wysłany do Salamanki na miejsce ambasadora Stoehrera, który mianowany będzie ambasadorem w Londynie.

Przemówienie P. Prezydenta R. P.

wygłoszone dnia 5 lutego podczas obiadu galowego wydanego na cześć J. Wys. Regenta Węgier na Zamku Króiewskm w Krakowie

„Wasza Wysokość!

Ze szczególną radością witam Waszą Wysokość na polskiej ziemi, w tym królewskim grodzie, czcigodnej, dawnej stolicy Rzeczypospolitej. Miło mi było staropolskim zwyczajem przybyć na spotkanie Dostojnego Gościa właśnie tutaj na miejsce, które zawsze było warownią wielkich tradycyj, nade wszystko nam drogich. Jedną z tych tradycyj jest przyjaźń narodu polskiego dla bohaterskich Węgier.

Tu na Wawelu na każdym kroku spotykamy ślady naszej odwiecznej przyjaźni z Węgrami od średniowiecza po dzisiejszy dzień. Przyjaźń ta nie mieści się w ramach li tylko formalnych, ale sięga w najszersze sfery i jest głosem serc wszystkich mieszkańców tej ziemi. Dawno — przed wiekami, padło pomiędzy nami to ziarno przyjaźni, które nigdy nie przestało wydawać jak najpiękniejszego owocu, zarówno dla wielu pokoleń obu naszych krajów, jak i dla świata cywilizowanego w tej części Europy.

Brak przeciwieństw charakteru, brak zadrażnień religijnych, podobne w ciągu wieków stopniowanie cywilizacji i kultury, wspólne obu rycerskim ludom pojęcie o honorze osobistym i o czci narodu, oto czynniki, które przyczyniły się do głębokiego, wzajemnego zrozumienia, z jakim oba nasze państwa zgodnie pełniły swe historyczne posłannictwo. Na straży wspólnych ideałów stali niejednokrotnie wspólni monarchowie, zaś w erze późniejszej niejeden z naszych mężów stanu kontynuował te same sławne tradycje.

Stałości naszych wzajemnych uczuć dały świadectwo wiekopomne czasy Jagiellonów, Batorego, Bema i Piłsudskiego. To też z wiarą wolno nam, jak sądzę, patrzeć w przyszłość, z pewnością dalszej braterskiej szczerości i odwagi we wzajemnych stosunkach oraz dalszej pełnej zrozumienia współpracy, którą nam wzajemna sympatia naszych ludów gwarantuje i ułatwia również młode pokolenie, równie, ufam, rycerskie w zaletach i płomienne w uczuciach, jak te, które ongi broniły honoru i ideałów narodowych, których Wasza Wysokość jest tak znakomitym wcieleniem.

Dzisiejsza Polska, patrząc trzeźwo na rzeczywistość współczesną, czerpie ze wspomnień historycznych najistotniejsze elementy swego rozwoju. W naszym zrozumieniu wartości wytworzone przez poprzednie pokolenia przyczyniają się realnie i praktycznie do życia ich spadkobierców.

Najpewniej i najjaśniej charakteryzują ciągłość naszych stosunków wzruszające słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane swego czasu do otoczenia w chwili przyjęcia delegacji węgierskiej w Belwederze: „I oto znowu przyjechali do nas węgierscy panowie". Zdanie to tak wymownie łączy tradycje przeszłości z rzeczywistością dnia dzisiejszego, że pozwoli Wasza Wysokość, że z głębi serca powtórzę wawelskim murom słowa Wielkiega Marszałka: „I oto znowu przyjechali do nas węgierscy panowie".

Wznoszę więc ten kielich za zdrowie Waszej Wysokości i za rozwój i pomyślność szlachetnego narodu węgierskiego".

Odpowiedź Regenta Horthy'ego

„Podniosłe słowa, jakie W. Ekscelencja zechciał do mnie skierować i które nadają właściwą wartość i znaczenie wyrazom sympatii z jakimi spotkałem się od chwili przybycia na Waszą ziemię, wzruszyły mnie głęboko i szczerze.

Dziękuję Waszej Ekscelencji za tak gorące przyjęcie i pragnę podkreślić jak miło mi jest znaleźć się z początku mej wizyty w Polsce, w tym wspaniałym mieście, jakim jest Kraków, dawna królewska stolica Waszego kraju, która w obrębie swych odwiecznych murów przechowała świadectwa i wspomnienia tradycji przyjaźni polsko-węgierskiej.

Wasza Ekscelencja wymieniła wielkie imiona historyczne naszych dwóch narodów i wspomniała o tak wielorakich i licznych stosunkach jakie one pomiędzy sobą utrzymywały.

Umieszczone przez przeznaczenie na krańcach zachodu, narody nasze nigdy nie uchylały się od wypełniania z odwagą i wytrwałością zadania jakie przypadło im w udziale. Za tym szańcem, jaki tworzyły Polska i Węgry, kultura i cywilizacja chrześcijańska mogły rozwijać się i kwitnąć w zupełnym bezpieczeństwie.

Ale historia naszych obu krajów wskazuje na inne jeszcze punkty wspólne i na inne podobieństwa. Cienie i światła sławnych okresów podobnie jak okresów klęski z jednakową regularnością następowały po sobie w historii obu naszych narodów, które będąc zawsze umiarkowane w zwycięstwie podnosiły się zawsze po porażkach z niezłomną wolą dalszego istnienia. Oba narody, które dzięki podobnej sytuacji geograficznej, podobieństwu misji historycznej oraz gorącej miłości wolności i niezależności narodowej, posiadały tyle cech wspólnych, były z natury rzeczy przeznaczone, by się rozumieć i odczuwać wzajemną sympatię. Uczucia te przyczyniły się zdecydowanie do stworzenia tej atmosfery szczerości braierskiej i całkowitego zrozumienia, które stale cechowały ich wzajemne stosunki.

Wielka wojna, która tak głęboko zmieniła losy państw i narodów europejskich, przywróciła Polsce całkowitą niepodległość i jej dawny prestiż. Odtąd naród polski, ożywiony geniuszem Marszałka Piłsudskiego, kierując się polityką, która potrafiła połączyć stałość celów z giętkością metod, potrafił we wspaniałym wysiłku zorganizowanej pracy na zawsze zdobyć miejsce, należne mu wśród wielkich mocarstw świata.

W tym czasie Węgry pomimo niesprawiedliwości jaskrawej i nieszczęść, jakie na nie spadły, pozostały świadome praktycznej rzeczywistości swych interesów, które po wszystkie czasy łączyły je z Polską, i potrafiły w warunkach szczególnie trudnych znaleźć sposób okazania jej swej przyjaźni i wierności.

Jestem przekonany, że uczucia przyjaźni będące u podstaw uwagi, z jaką Polska zawsze śledziła wydarzenia w basenie dunajskim, będą również działały i w przyszłości, łącząc wysiłki obu narodów dla zapewnienia tej części Europy stałego i słusznego pokoju.

W tym duchu wznoszę mój kielich za zdrowie Waszej Ekscelencji, za szczęście i pomyślność szlachetnego i rycerskiego narodu polskiego".

Regent Węgier adm. Horthy gościem Polski

KRAKÓW, (PAT). 5 b. m. wczesnym rankiem na stację graniczną Zebrzydowice przybył pociąg dworski „Turan", wiozący w gościnę do Polski J. W. Regenta Węgier admirała Mikołaja Horthy'ego.

Dostojnemu gościowi towarzyszą: Koloman Kanya, minister spraw zagranicznych, król. węg. tajny radca, Stefan Uray, szef gabinetu cywilnego regenta, król. węg. tajny radca, gen. dywizji Ludwik Keresztes-Fischer, szef domu wojskowego regenta, syn regenta Stefan de Horthy, hr. Csaky, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych, p. Bakach-Bessenyey, dyrektor polityczny w ministerstwie spraw zagranicznych, płk. Brunswick kwatermistrz, adiutanci: ppłk. de Gerloczy, mjr. de Nemeth i kpt. Schotz oraz sekretarz ministra spraw zagranicznych p. Zilahi Sebess.

W Zebrzydowicach, granicznej stacji oczekiwali przybycia pociągu dworskiego p. minister komunikacji płk. Ulrych, poseł węgierski w Warszawie min. de Hory w towarzystwie attache wojskowego płk. Lengyel oraz świta polska.

Po krótkim postoju w Zebrzydowicach pociąg ruszył w stronę Krakowa. Wzdłuż toru kolejowego i na wszystkich pięknie przystrojonych stacjach kolejowych ludność witała owacyjnie przejeżdżających dostojnych gości węgierskich.

Uroczyste przyjęcie w Krakowie

W Krakowie w kilka minut po g. 9. na dworzec przybył p. Marszałek Śmigły-Rydz, powitany hymnem państwowym. Pan Marszałek po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej przechodzi przed jej frontem, po czym wita się w obecnym na dworcu z dygnitarzami.

(Dokończenie na str. 2)

Regent Węgier w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

O godz. 9 m. 20 przybywa na dworzec Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa ginetu wojskowego gen. Schally i ze świtą. W chwili wejścia na peron Pana Prezydenta R. P. orkiestra odegrała hymn państwowy. Pan Prezydent odbiera raport przechodzi przed frontem kompanii honorowej a następnie wita się z ministrami, generałami i dostojnikami.

Przejeżdżającym przez ulice miasta Panu Prezydentowi R. P. i Panu Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu — zgromadzone tłumy zgotowały gorącą owację, oznosząc na ich cześć okrzyki „Niech żyje".

Punktualnie o godz. 9 m. 30 przy dźwiękach hymnu państwowego Węgier wjeżdża powoli na dworzec lokomotywa ozdobiona na przedzie wielkim herbem królestwa Węgier, przybrana w zieleń i flagi o barwach polskich i węgierskich. Kompania honorowa prezentuje broń.

Z pociągu wysiada J. W. Regent Horthy, przybrany w czarny admiralski mundur, szamerowany złotem w towarzystwie szefa domu wojskowego gen. dyw. Keresztesa-Fischera w pięknym galowym mundurze generała huzarów i świty.

Powitanie JW Regenta Węgier przez Pana Prezydenta R.P.

ma bardzo serdeczny charakter. Również serdecznie wita się J. W. Regent Węgier z p. Marsz. Śmigłym-Rydzem.

Po powitaniu się z członkami rządu, J. W. Regent Węgier odbiera raport od dowódcy kompanii honorowej, po czym Dostojny Gość z Panem Prezydentem R. P. i Marszałkiem Śmigłym-Rydzem w otoczeniu generalicji przechodzi przed frontem kompanii i delegacji oficerskiej z generałami i dowódcami poszczególnych jednostek.

Owacyjne przyjęcie na ulicach Krakowa

Z salonu recepcyjnego J. W. Regent Horthy w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza wraz z przedstawicielami rządu skierowali się ku wyjściu.

Pojawienie się J. W. Regenta Horthy'ego zgromadzone przed dworcem tłumy powitały burzliwymi okrzy „Eljen" i „Niech żyje".

Do Jego Wysokości podchodzi mała dziewczynka ubrana w strój krakowski i wręcza wiązankę kwiatów, wygłaszając przy tym okolicznościowy wierszyk. Wśród szpaleru dzieci w strojach krakowskich sypiących kwiaty pod stopy Dostojnego Gościa, Jego Wysokość przechodzi do samochodu. Orkiestry na placu przed dworcem grają hym węgierski.

Wśród niemilknących wiwatów na cześć Węgier i Dostojnego Gościa orszak rusza w drogę.

W pierwszym otwartym samochodzie zasiedli J. W. Regent Węgier i Pan Prezydent R. P., w drugim Marszałek Śmigły-Rydz z ministrem spr. wojskowych gen. Kasprzyckim.

W trzecim samochodzie jadą: mi nistrowie Kanya i Beck, dalej posuwa się długi rząd kilkunastu samochodów.

O godz. 9.40 fanfary odegrane przez trębaczy w średniowiecznych strojach zwiastują zbliżanie się orszaku do Barbakanu. Pod łukiem bramy wjazdowej ukazują się samochody J. W. Regenta Węgier, Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza. Halabardnicy i kusznicy pełniący straż u bram Barbakanu, prezentują broń. Stare mury Barbakanu rozbrzmiewają głośnymi owacjami na cześć Dostojnego Gościa. — Słychać nieustannie węgierskie „Eljen" i polskie „Niech żyje".

Orszak zatrzymuje się. Do samochodu J. W. Regenta zbliża się Prezydent Miasta Krakowa dr. M. Kaplicki, który wita przemówieniem Dostojnego Gościa. Po czym, wręcza J. W. Regentowi na wspaniałej, kutej w srebrze tacy symboliczny chleb i sól.

Rozlegają się fanfary i głośne wiwaty na cześć Węgier i Polski oraz regenta Horthy'ego. Orszak wyjeżdża z Barbakanu i poprzez Bramę Floriańską kieruje się na Rynek.

Hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

Na dziedzińcu wawelskim na przeciw krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów ustawia się batalion honorowy pułku ziemi krakowskiej, po prawej stronie poczty sztandarowe innych jednostek broni garnizonu krakowskiego.

U wejścia do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów wita Regenta Horthy'ego, Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza ks. arcybiskup metropolita krakowski dr. Sapieha, w otoczeniu członków kapituły z ks. biskupem Rospondem.

J. W. Regent Horthy wchodzi do krypty. Pochylają się sztandary pułków ziemi krakowskiej. Wśród ogólnej ciszy J. W. Regent Horthy składa u trumny Wielkiego Marszałka wspaniały wieniec z białych i czerwonych róż ze wstęgami o barwach narodowych węgierskich i napisem: „Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Oswobodziciela Polski — Regent Węgier".

J. W. Regent Węgier trwa chwilę w skupieniu, oddając hołd pamięci Józefa Piłsudskiego. Orkiestra gra hymn narodowy polski.

Z krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów dostojni goście podążają do grobów królewskich. Tu u sarkofagu króla Stefana Batorego J. W. Regent Horthy składa piękny wieniec z białych i czerwonych róż z szarfami o barwach narodowych węgierskich z napisem: „Batory Istvan lengyel kiraly Magyarorszag nagy fia emlekenek — Magyarorszag Kormanyzoja" (ku pamięci Stefana Batorego, króla polskiego, wielkiego syna narodu węgierskiego — Regent Węgier).

Z grobów królewskich J. W. Regent z Panem Prezydentem R. P., Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, ministrami Kanya, Beckiem, gen. Kasprzyckim i otoczeniem zwiedzają zabytki katedry i zamku wawelskiego.

U podwoi zamkowych wita Jego Wysokość szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta minister Łepkowski, po czym Pan Prezydent R. P. odprowadza Jego Wysokość do przygotowanych dlań apartamentów, mieszczących się na I piętrze.

Wymiana wizyt

W godzinach południowych nastąpiła wymiana wizyt oficjalnych między J. W. Regentem Horthy i Panem Prezydentem R. P.

Następnie J. Wysokość Regent Węgier złożył wizytę małżonce Pana Prezydenta R. P. p. Marii Mościckiej.

Marszałek Śmigły-Rydz złożył wizytę J. W. Regentowi.

J. W. Regent Horthy przyjął na audiencji ministra spr. zagr. Becka, zaś Pan Prezydent R. P. ministra spr. zagr. Kanya.

O godz. 13 odbyło się na Wawelu śniadanie w ścisłym gronie.

Galowy obiad

KRAKÓW, (PAT). — 5 lutego o godz. 20 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał na Zamku Królewskim na Wawelu obiad galowy na cześć J. W. Regenta Węgier. W obiedzie który odbył się w sali zwanej „Izbą Senatorską" wzięło udział 75 osób.

W czasie obiadu Pan Prezydent R. P. wygłosił przemówienie, na któ re odpowiedział J. W. Regent Horthy (przemówienia podajemy osobno).

Po obiedzie na Zamku Wawelskim odbył się raut z udziałem około 300 osób.

Wieczorem Kraków był bardzo bogato iluminowany.

Odznaczenie

Pan Prezydent R. P. odznaczył węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanya orderem „Orła Białego".

Wizyty szefa OZN i rewizyta Premiera

WARSZAWA, (PAT). Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński złożył wizytę prezesowi Rady Ministrów gen. Sławojowi Składkowskiemu, który rewizytował gen. Skwarczyńskiego w sobotę dnia 5 bm.

WARSZAWA, (PAT). — Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński złożył wczoraj wizytę p. marszałkowi Senatu Al. Prystorowi i p. marszałkowi Sejmu St. Carowi.

Wysokie odznaczenie węgierskie dla Marszałka Śmigłego-Rydza

J. W. Regent Węgier odznaczył MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO - RYDZA wielką wstęgą węgierskiego krzyża zasługi.

Jest to wysokie odznaczenie węgierskie, udzielane zazwyczaj osobom panującym.

Delegacja T-wa Polsko-Węgierskiego u Regenta

Dzisiaj po południu J. W. Regent Horthy przyjął delegację Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Krakowie z prezesem ks. biskupem Godlewskim i wiceprezesem prof. U. J. dr Dąbrowskim.

Ks. biskup Godlewski wygłosił do dostojnego gościa przemówienie powitalne a delegacja wręczyła J. W. Regentowi piękną karabelę renesansową w ozdobnym pokrowcu oraz adres w języku węgierskim.

J. W. Regent złożył delegacji serdeczne podziękowanie za dar i wyrażając swą wielką sympatię dla Polski oświadczył m. in.:

„Objechałem dwa razy świat dokoła, ale nie wiele tak pięknych i ciekawych rzeczy widziałem, jak w Krakowie".

J. W. Regent podziękował następnie Towarzystwu Polsko-Węgierskiemu za owocną działalność na polu zbliżenia polsko-węgierskiego i wyraził prośbę, aby towarzystwo w tym duchu pracowało

Jutro przybywa do Wilna wysłannik Regenta Horthy'ego

W dniu 7 bm. przybędzie do Wilna ppłk. G. Görloczy, który w imieniu J. W. Regenta Horthy'ego złoży hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Przybywającego do Wilna na dworcu powitają przedstawiciele władz, wojska, uniwersytetu i miasta.

O godz. 11 nastąpi złożenie hołdu na Rossie i wpisanie się do księgi pamiątkowej.

O godz. 12 w auli kolumnowej USB. odbędzie się uroczystość powitania przedstawiciela J. W. Regenta Węgier. Prezes T-wa Polsko-Węgierskiego prof. Marian Zdziechowski wygłosi przemówienie w języku węgierskim. W czasie tej uroczystości ppłk. Görloczy doręczy dar dla uniwersytetu Stefana Batorego.

O godz. 13 w Oficerskim Kasynie Garnizonowym rektor U. S. B. podejmować będzie gościa węgierskiego obiadem.

Po zwiedzeniu Wilna płk. Görloczy odjedzie do Warszawy o godz. 16.

Drugi dzień procesu Doboszyńskiego

LWÓW, (Pat). W drugim dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznaje w dalszym ciągu oskarżony, charakteryzując stosunki we wrześniu 1935 roku, twierdząc, że w tym czasie poczęły wzrastać wpływy komunistyczne.

Reasumując swe wywody, oskarżony twierdzi, że nie dążył do władzy, lecz wystąpił, by zwrócić na to uwagę i dodaje, że gdyby był Japończykiem, popełniłby harakiri. Ale jest Polakiem i katolikiem. Poszukał więc innej drogi, by wstrząsnąć swymi rodakami. Wszystkie pobudki, o których mówi, zadecydowały o tej ofierze. Zdaniem oskarżonego, złożył on też dużą ofiarę. Tłumacząc się z wciągnięcia tak wielkich ilości osób do tej ofiary twierdzi, że poprzednio wpoił w nich przekonanie o konieczności ofiarowania siebie. Kończąc osk. zaznacza, że chciał dać z siebie czystą ofiarę i powołuje się na artykuły IKC, które utwierdzały go w przekonaniu o słuszności jego poglądów na sytuację polityczną na terenie Krakowa.

W tym miejscu przewodniczący zwraca uwagę Doboszyńskiemu, czy nie uważa, że ofiara musi być bez zadraśnięcia innego dobra, a właśnie jego rzekoma ofiara dotknęła powagę rządu i naruszyła dobro narodu. Ja pończyk, gdy popełnia harakiri, nie narusza dobra narodu. Doboszyński nie umie dać na to odpowiedzi.

Dalej Doboszyński mówi iż wprawdzie poczuwa się do winy i za to decyzję musi zapłacić, lecz sądzi, że już dostatecznie odcierpiał i rachunek został już wyrównany.

Po przerwie przesłuchiwani byli świadkowie zamiejscowi. Rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Przewrót berliński

(Dokończenie ze str. 1)

elementów które w oparciu o środowiska junkierskie i arystokracji finansowej, w sposób wyraźny dążyły do uwolnienia armii od wpływów i bezwzględnego kierownictwa partii hitlerowskiej. Dziełem tej grupy był między innymi ostatnio przygotowywany nowy przewrót w Austrii, który miał na celu dokonanie Anschlussu w przededniu piątej rocznicy reżimu hitlerowskiego.

Otóż, wydaje się, że nieudany przewrót w Austrii, przeciwko któremu wypowiadały się zarówno kierownicze sfery Reichswehry, jak i ambasador von Papen w znacznym stopniu przyśpieszył rozgrywkę. Pod koniec stycznia w Berlinie rozeszły się pogłoski o planowanym na 31 stycznia zamachu stanu ze strony Reichswehry. Pogłoski te były bardzo żywo komentowane w prasie francuskiej i angielskiej.

Trudno powiedzieć w jakim stopniu odpowiadały one rzeczywistości. Faktem jednak jest, że zupełnie niespodziewanie w dniu 29 stycznia zostało odroczone uroczyste posiedzenie Reichstagu, zwołane na 30 stycznia tj. w piątą rocznicę przewrotu hitlerowskiego, na którym kanclerz Hitler miał wystąpić z wielką mową polityczną.

Odroczenie uroczystego posiedzenia Reichstagu, „dziwnym trafem" zbiegło się z niespodziewanym wyjazdem ministra wojny i naczelnego wodza niemieckich sił zbrojnych von Blomberga w podróż poślubną do Italii. Poza tym, uwagę zwracała nieobecność generała Fritscha na defiladzie w dniu 30 stycznia, oraz powstrzymanie się Hitlera od wygłoszenia dorocznej mowy.

Wszystko to wskazuje, że za kulisami już przededniu 30 stycznia, kanclerz Hitler przygotowywał się do piątkowego przewrotu. Przewrót ten, o ile można sądzić z wiadomości nadchodzących z Berlina udał się całkowicie. Dzięki tej operacji kanclerz Hitler, jak się wydaje, wzmocnił jeszcze bardziej swoje stanowisko. W jego ręku dziś już koncentruje się całokształt władzy politycznej i wojskowej. Kierownikiem polityki zagranicznej został ambasador von Ribbentrop, jeden z najstarszych członków partii hitlerowskiej i twórca trójporozumienia antykominternowskiego.

Czy to wyraźne przesunięcie się kanclerza Rzeszy w stronę partyjników spowoduje zmiany w dotychczasowym kursie polityki wewnętrznej i zagranicznej Trzeciej Rzeszy — to prawdopodobnie wykaże już najbliższe posiedzenie Reichstagu, zwołane na 20 lutego. Na posiedzeniu tym Fuehrer bez wątpienia wystąpi z wielką mową polityczną.

Jeżeli jednak w wyniku przewrotu nastąpi w Trzeciej Rzeszy to, co już dziś niemal ze stuprocentową pewnością można przewidywać: zaostrzenie kursu i pójście całkowite po linii żądań partyjników, wątpić należy, aby tego rodzaju polityka mogła ułatwić przezwyciężenie trudności wewnętrznych i niepowodzeń zewnętrznych.

Skutki przekreślenia rozsądnych rad czynników umiarkowanych, będą prawdopodobnie przypominały w efekcie końcowym znane nam dobrze skąd inąd wyniki realizacji hasła „pięciolatka w czetyre goda".

Ltfa.

Najwyższe Kolegium Muzułmańskie



Podczas I Wszechpolskiego Kongresu Muzułmańskiego w Wilnie zostało wybrane Najwyższe Kolegium Muzułmanów Polskich. Na zdjęciu — J. E. Mufti dr. Jakub Szynkiewicz w otoczeniu duchowieństwa muzułmańskiego.

Błędne koło terroru zacieśnia się

Stalin obawia się sam siebie — Parlament ograniczył się do wyboru władz i uchwalenia diet — Szał poszukiwania „wrogów narodu" — Kaci w roli ofiar

Z reklamowaną na świat cały „epokową" konstytucją Stalina, która wprost z niebywałym nakładem sił, energii i kosztów była przeprowadzona u naszego wschodniego sąsiada w przeciągu dwóch z górą lat, stało się mniej więcej to samo, co z olbrzymią górą legendarną, która po wielkich krzykach zrodziła biedną, wystraszoną myszkę, nie wiedzącą, po co i dlaczego przyszła ona na świat Boży. Zwierzchnia Rada bowiem Związku Sowieckiego, „wybrana" 12 grudnia 1937 r. w drodze „najdemokratyczniejszych w świecie wyborów", podczas swej pierwszej sesji, która trwała od 12 do 19 stycznia rb. była całkowicie podobną do biednej wystraszonej myszki, i niczym nie przypominała najwyższego organu władzy w państwie, zdolnego wystąpić w charakterze pełnoprawnego, przez cały naród wybranego, gospodarza olbrzymiego imperium sowi

Spośród 1.143 posłów Zwierzchniej Rady nie znalazł się absolutnie żaden, który by przynajmniej spróbował zajrzeć za kulisy tragicznej rzeczywistości sowieckiej i domagać się od faktycznego rządu wyjaśnienia tego, co od przeszło roku dzieje się w Rosji Sowieckiej, gdzie zorganizowany terror państwowy urządza wprost niebywałe w dziejach krwawe orgie. Nawet sam Stalin, „pierwszy poseł sowieckiego parlamentu", któremu 1.142 pozostałych jego kolegów parlamentarnych, podczas trwania posiedzeń Zwierzchniej Rady urządzało permanentne owacje — pozostał przez cały czas milczący i zamknięty w sobie.

Nie spowodował on żadnych decyzyj ze strony „wybrańców" narodu sowieckiego, które by legalizowały jego dyktatorską władzę i postawiły go na czele państwa sowieckiego. Przeciwnie. Z całego przebiegu sesji, w sposób wyraźny wynika, że Stalin sprzeciwiał się takiemu obrotowi rzeczy, bojąc się wyjść z dotychczasowego ukrycia i wziąć na siebie formalno-prawną odpowiedzialność za losy przezeń po dyktatorsku rządzonego kraju. Na stanowisko prezesa Prezydium Zwierzchniej Rady czyli na stanowisko głowy państwa wolał on wysunąć zgrzybiałego starca Kalinina, sam zaś ukryć się wśród 24 członków tej instytucji.

Niesposób dzisiaj jeszcze powiedzieć, czemu Stalin przestraszył się. Faktem natomiast jest, że nawet tak potulny parlament, który wprost ubóstwiał go, zdecydował się on jak najprędzej posłać do domu. Pierwsza sesja bowiem Zwierzchniej Rady obradowała zaledwie **18 godzin**, podczas których jednomyślnie wybrano odnośne organy władzy, parę komisyj, nowy rząd, poczyniono niektóre zmiany w konstytucji stalinowskiej oraz ustalono wynagrodzenie i diety poselskie.

Po tym wszystkim, zaopatrzono wybrańców narodu w bezpłatne bilety kolejowe, wypłacono pensje w wysokości 1000 r. miesięcznie oraz po 150 r. dziennie za odbyte posiedzenie i wreszcie urządzono wspaniałe pożegnalne przyjęcie na Kremlu.

W r. b. konstytucja stalinowska przewiduje jeszcze jedną zwyczajną sesję w jesieni. Czy przed sesją zwyczajną, będzie zwołana, chociażby jedna sesja nadzwyczajna — tego chyba nie wie i sam Stalin.

Nic też dziwnego, że Stalin zdecydowany jest nadal utrzymać dawny system rządów i uważa za wskazane, jednocześnie z pierwszą sesją Zwierzchniej Rady, zwołać kolejne posiedzenie plenarne C. K. partii bolszewickiej, któremu wypadło zabrać głos w aktualnych sprawach społeczno-gospodarczych i politycznych państwa sowieckiego. Posiedzenie styczniowe CK partii jak i wszystkie tego rodzaju plenarne posiedzenia, nosiło, rzecz prosta, charakter poufny i do wiadomości publicznej na razie podano tylko część jego uchwał. Lecz te uchwały, które zostały ujawnione, w sposób wyraźny świadczą, że rządy Stalina wpadły w błędne koło terroru, z którego nie są w stanie znaleźć wyjścia.

Stalinowska reforma konstytucyjna, jak wiadomo spowodowała nową falę terroru, swymi rozmiarami przekraczającą terror z okresu t. zw. komunizmu wojennego. Od chwili bowiem zabójstwa Kirowa w grudniu 1934 r. i zapowiedzenia w lutym 1935 r. reformy konstytucyjnej w Rosji Sowieckiej wciąż przybierała na sile fala terroru, skierowanego w pierwszym rzędzie przeciwko członkom partii rządzącej. O ile do procesu Zinowiewa — Kamieniewa z sierpnia 1936 r. terror ten był stosowany w postaci różnych „niekrwawych" czystek — to wspomniany proces, zapoczątkował falę jawnego i krwawego.

Po procesie zaś Piatakowa—Radka ze stycznia 1937 r., Stalin wystąpił nawet z nową „teorią" w myśl której „wrogowie narodu" w osobach tzw. „trockistowsko - bucharinowskich psów faszystowskich", nasyłanych do Rosji Sowieckiej przez tzw. otoczenie kapitalistyczne „przeniknęli do wszystkich instytucji i urzędów sowieckich, bardzo często zajmując kierownicze stanowiska". Konstatując taki napływ „wrogów narodu" do Rosji Sowieckiej, na plenarnym posiedzeniu CK partii z lutego 1937 r. Stalin jednocześnie, nawoływał do „najbezwzględniejszej walki" z tymi elementami. Przy czym wskazywał, że walkę tę muszą przeprowadzić wierne i wypróbowane kadry partyjne, które według ówczesnych obliczeń Stalina składały się z „3—4 tysięcy generalicji partyjnej", z „30—70 tysięcy oficerów partyjnych" oraz „100—150 tysięcy podoficerów partyjnych".

Dla tych kadr były na prędce zmontowane różne kursy przeszkoleniowe i przy ich pomocy jeszcze z większą energią przystąpiono do „wykarczowywania wrogów narodu" zewsząd. Praca ta pod kierunkiem Jeżowa niebawem ogarnęła cały olbrzymi Związek Sowiecki. Nie było miejscowości i instytucji, gdzieby nie wykryto i nie ukarano w sposób należyty „wrogów narodu". A jeżeli z jakiejkolwiek bądź Pipidówki sowieckiej nadchodziły do Moskwy raporty, stwierdzające że nie ma tam „wrogów ludu" — to takich „aktywistów" uznawano za „wrogów ludu" i zarządzano ponowne poszukiwania, które rzecz prosta dawały już inne wyniki.

Taki szał terroru, jednocześnie z przygotowaniem i przeprowadzaniem „wyborów" do Zwierzchniej Rady trwał prawie że cały rok siejąc grozę wśród obywateli sowieckich. Licząc skromnie, można powiedzieć, że w przeciągu tego czasu, w ten lub inny sposób zlikwidowano, usunięto ze stanowisk i zaliczono w szeregi „wrogów narodu" ca 1.200.000, komunistów, komsomolców i częściowo bezpartyjnych.

Masowego wykrywania „wrogów narodu" nie było widać końca. Każdy bowiem aktywista, który z rozkazu Stalina — Jeżowa brał udział w tej kampanii donosił wciąż to o nowych „wrogach narodu", starając się wykazać „rewolucyjną czujnością".

Ale kiedy po wybraniu Zwierzchniej Rady w okresie jej pierwszej sesji, Stalin na wyżej wspomnianym styczniowym posiedzeniu CK, zadał sobie trud podsumowania dotychczasowych rezultatów „wykarczowywania wrogów narodu", musiał on stwierdzić niezmiernie przykrą rzecz. W powziętej bowiem przez to plenum uchwale, gdzie wyszczególnia się setki faktów; masowego i niczym nie uzasadnionego zaliczania do „wrogów narodu" **„na wszelki wypadek"**, czytamy, że „wśród komunistów istnieją, jeszcze są **nieujawnieni i niezdemaskowani poszczególni karierowicze — komuniści**, usiłujący wyróżnić się i pójść w górę przy pomocy wykluczenia z partii, przy pomocy represji przeciwko członkom partii, usiłujący zaasekurować siebie przed możliwymi oskarżeniami o brak czujności, drogą zastosowania przeciwko członkom partii represji „hurtem".

Co więcej. Uchwała plenum CK stwierdza, że nie tylko „komuniści—karierowicze", ale również i „świadomi wrogowie narodu", „szpiedzy" oraz „dywersanci", korzystając z atmosfery strachu, masowo denuncjowali „uczciwych komunistów" powodując w ten sposób ich wydalenie lub rozstrzelanie. „Liczne nasze organizacje partyjne oraz ich kierownicy — czytamy dalej — dotychczas nie potrafili ujawnić i zdemaskować umiejętnie maskującego się wroga, usiłującego gardłowaniem o czujności zamaskować swą wrogość i uchować siebie w szeregach partii — to po pierwsze, — i po drugie, usiłującego drogą zastosowania środków represji **wyniszczyć nasze kadry bolszewickie, posiać nieufność i zbytnią podejrzliwość w naszych szeregach".**

Nie podejmujemy się sądzić w jakim stopniu różnego rodzaju „karierowicze", w jakim stopniu zaś „prawdziwi wrogowie", wykorzystali stalinowską teorię o „wrogach narodu" dla swych celów.

Stwierdzamy jedynie, że takiego spustoszenia w szeregach bolszewickich, jakie ostatnio spowodował w swych kadrach partyjnych Stalin nie mógłby zaaranżować nawet największy wróg państwa sowieck. Co prawda, powszechnie sądzono, że Stalin, tę krwawą czystką zainicjował świadomie i planowo, w celu usunięcia wszystkich tych którzy mu stoją na drodze prowadzącej do legalizacji jego faktycznej władzy i następnie przeprowadzenia doniosłych reform. Okazuje się jednak, że Stalin po przeprowadzeniu tej swoistej rewolucji, która skończyła się „wybraniem" Zwierzchniej Rady, gotowej go nawet carem obwołać — sam przestraszył się światła dziennego i nadał woli rządzić z ukrycia.

Cóż dalej? Jakie wyjście z tego bezmyślnego terroru, który w rezultacie był na rękę tylko „karierowiczom" i „prawdziwym wrogom"? „Genialny" Stalin, nic innego nie wymyślił, jak zarządzenie nowego terroru. Wspomniane bowiem plenum CK postanowiło przeprowadzić „czystkę" wśród tych kadr partyjnych, które dotąd poszukiwały „wrogów narodu". Po ukończeniu tej „czystki" prawdopodobnie rozpocznie się nowa obejmująca tych, którym obecnie powierzono wykrywanie „karierowiców" i „prawdziwych wrogów" i tak bez końca.

Błędne koło terroru stalinowskiego jednak mimo wszystko coraz bardziej będzie zacieśniało się, aż wreszcie chwyci w swe tryby również i sprawcę tych wszystkich krwawych imprez.

Zet.

NA WIDOWNI

KTO OBEJMIE NACZELNĄ REDAKCJĘ „POLSKI ZBROJNEJ"?

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", opróżnione stanowisko naczelnego redaktora „Polski Zbrojnej" obejmie ppłk. Karol Poraj Koźmiński kierownik referatu prasowego Ministerstwa Spraw Wojskowych.

ŚLEDZTWO PRZECIW PREZESOWI STR. LUDOWEGO GRUSZCE NA UKOŃCZENIU.

W dniu 9 bm. wrócić ma do Przemyśla sędzia Czerny, który prowadzi śledztwo przeciwko czołowym działaczom Str. Ludowego w Małopolsce, B. Gruszce, W. Jedlińskiemu i J. Schramowi. Dr Czerny który kończy przesłuchiwanie świadków w Małopolsce, bawiąc do tej pory stale w terenie, po powrocie do Przemyśla, przekaże cały materiał prokuraturze sądu okr. w Przemyślu.

SKREŚLENIA DŁUGÓW I PARCELACJI DOMAGA SIĘ ZJAZD O. Z. N. W KIELCACH.

Na odbytym ostatnio w Kielcach zjeździe informacyjno - organizacyjnym O. Z. N. przy udziale i referatach posłów Długosza i Chyba uchwalono ciekawe rezolucje.

Zebrani — czytamy w rezolucji — domagają się utrzymania ceny zbóż przynajmniej na poziomie obecnym, oddłużenia rolnictwa w bankach państwowych przez skreślenie 50 proc. długów, obniżenia cen nawozów sztucznych, usprawnienia działalności Kas Stefczyka i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w dziedzinie rozprowadzenia kredytów państwowych, zmniejszenia przeludnienia okręgu kieleckiego przez: a) odprowadzenie części nadmiaru ludności do okręgów przemysłowych, b) zatrudnienia części ludności w powstającym przemyśle, c) przez ułatwienie nabywania ziemi na terenie województw, gdzie jest jej dużo do parcelacji.

KURATOR W ZWIĄZKU GMIN WIEJSKICH.

W związku z nieustającymi tarciami pomiędzy prezesem Związku Gmin Wiejskich dr. Karolem Polakiewiczem, a innymi członkami Zarządu, krążą uporczywe pogłoski o mianowaniu kuratora dla tej organizacji.

ŻYDZI ZAPRASZAJĄ DO POLSKI WEIZMANNA.

Odbyło się posiedzenie władz partii syjonistycznej, na którym omawiano sprawę kongresu żydowskiego w Polsce w marcu rb. Postanowiono m. in. zaprosić na kongres Weizmanna.

Kronika tygodniowa

Kwiaty i kwiatuszki

„Wczoraj odbyło się zebranie poświęcone sprawie ukwiecenia Wilna". (Z prasy).

Największym błędem miast w Polsce jest ślepe naśladownictwo Warszawy. Żadne, bodaj najmniejsze miasteczko nie chce być sobą. Każde pragnie być małą Warszawą.

Przed paru dniami otrzymałem zaproszenie na zebranie w sprawie ukwiecenia Wilna. Jestem wielkim miłośnikiem kwiatów wszelakiego autoramentu, od młodych sekutnic, aż do skromnej nasturcji w ogródku sekutniczki, a jednak na zebranie nie poszedłem. Zaraz wytłumaczę dlaczego.

Przed paru laty padło w Warszawie hasło: „Warszawa w kwiatach". Hasło arcysłuszne. Każde miasto nowoczesne może się przystroić jedynie zielenią i kwiatem. Warszawa, Poznań, Gdynia powinny tonąć w kwiatach.

W Krakowie i Wilnie na pierwszy plan występuje kwiat innego rodzaju kwiat architektoniczny. Kwiat bezcenny, ściągający dziesiątki tysięcy turystów. Kwiat o który trzeba dbać.

Nie wiem, jak się ostatecznie przedstawia miejscowy plan urbanistyczny na rok 1938, ale z tego, co było w prasie, wywnioskowałem, że znowu trzeba walczyć o bruki zaułków. Ul. Królewska, całe sąsiedztwo, Św. Anny, Bakszta, brzegi Wilenki, ucywilizowanie jej nadbrzeży, t. j. uprzystępnienie najcenniejszej części starej dzielnicy, oto piękny kwiatuszek, godny pielęgnacji.

A szyldy? Cóż z tego, że z jednego okna będzie wyglądała suchotnicza pelargonia, jeżeli obok wstrętne szyldzisko będzie szpeciło buzię wymienionej pelargonii. Zabierzmy się tedy raczej do kwiatuszków, niż do kwiatków! Postęp wymaga również kolejności. Najpierw przyzwoity bruk, staranna konserwacja i odsłanianie zabytków, a potem kwiaty.

A przedmieścia? Otóż w tym sęk, kochany ziomku, że i tam są nietylko kwiaty ale i kwiatuszki.

Tym kwiatuszkiem jest nasz kochany parkan. Wróg Europy Zachodniej Nr. 1 i to nie tylko w Wilnie, ale w każdym z miasteczek kresowych.

Antokol jest niewątpliwie jednym z najpiękniejszych przedmieść w całej Europie. Nie ma w tym przesady patriotycznej, jedynie doświadczenie włóczęgowskie. Zakret, Zarzecze posiadają również piękne bzy i ładne kwiatuszki. **Ale cóż z tego, jeżeli na straży antokolanki i jej kwiatków stoi ohydny, połamany parkan. Wróg Europy Nr. 1.**

Jeżeli koniunktura będzie jeszcze szalała parę latek w Wilnie, to znaczy, jeżeli konsumcja alkoholu jeszcze wzrośnie o 50%, trzeba by zainicjować publiczne palenie parkanów przez młodzież akademicką. Takie rozruchy mogą więcej zbliżyć Wilno do Europy, niż najpracowitsze obrady.

Jeżeli na zebraniu była mowa o bezpłatnym rozdawnictwie żywopłotów, nagrodach za estetyczne parkany, to brawo, brawo, brawo!

* * *

W śródmieściu czai się inny wróg nasturcji — balkon. Cóż z tego, że kochane kwiatki siako tako barwią, jak mogą. Tu wyłamana krata, tam gzyms leci na głowę, tam znowu pachnie wiadro z niekapustą. Gdzieindziej coś wisi... i tak spod kwiatków wszędzie niepięknie wygląda kożuszek.

A teraz trochę nie na temat. Seria innych kwiatuszków.

Litwini w Kownie uczynili krok zaiste rewolucyjny: Kto posługuje się „mamusią" idzie do mamra. U nas ulice rozbrzmiewają od ohydnych przekleństw, niestety bezkarnych. Bierze w tym udział i młodzież szkolna.

Ale co tam mówić o ulicy. O godzinie 2 w nocy i publiczność restauracyj wileńskich przechodzi na mocny słownik. I tam latają kwiatuszki mowy polskiej, nie skrępowanej obecnością pań.

Jeżeli mamy tedy robić naprawdę Europę w Wilnie, to musimy nietylko otoczyć opieką kwiatki, ale i wypowiedzieć wojnę kwiatuszkom Kwiatuszkom cywilizacji — parkanom i kwiatuszkom obyczajowym — pełajankom. Kiereńszczyzna w tej dziedzinie winna ustać. Inaczej turyści gotowi nie dostrzec naszej Europy, nawet w całym morzu kwiatów.

* * *

Od tej małej dygresji kwiatuszkowej wracajmy do tematu. **Nie chciałbym, ażeby ta kronika była źle zrozumiana. Nie występuję bynajmniej przeciwko samej idei ukwiecenia Wilna, przeciwnie, rozszerzam ją.**

Mamy w Wilnie taki ogrom potrzeb, że byłoby grzechem przeciwdziałanie każdej idei zasadniczo słusznej. Ale każda idea powinna być przystosowana do warunków lokalnych.

Wilno ma swoje bolączki i potrzeby całkowicie indywidualne. Zajęcie się rzeczami łatwiejszymi nie powinno naszej energii odciągać od inicjatyw trudniejszych. Z tym zastrzeżeniem gotów jestem posłusznie na wezwanie Komitetu postawić na oknie chryzantemy i codziennie je podlewać.

* * *

Byłoby **jednak** może **lepiej, gdybyśmy akcję kwietną rozszerzyli na** wiele innych dziedzin.

Trzeba korzystać z koniunktury, inaczej przetworzy się w wyłącznie alkoholową. — Nie powinniśmy dopuścić do tego, ażeby nawet turyści z Krakowa, czy Pomorza zwracali nam uwagę n. p. na kontrast pomiędzy pięknem Antokola i brzydotą wnętrza pierwszej lepszej jadłodajni.

Walka o kulturę, to walka na całej linii. Trzeba tę walkę stoczyć.

Inicjatorzy ukwiecenia Wilna zamierzają ją stoczyć na kochanym, pięknym, odcinku kwiatów, do których wszyscy, jako że ze wsi wyszliśmy, czujemy szczery sentyment. Jest to b. słuszne. Rozszerzmy jednak akcję i na kwiatuszki.

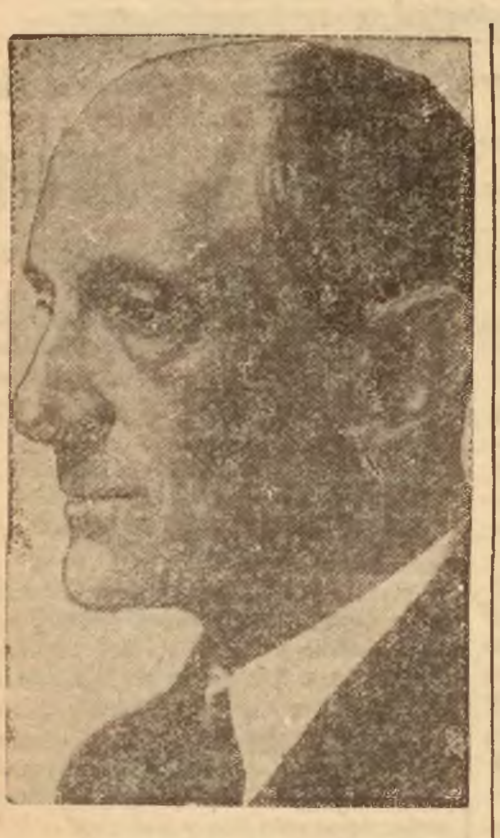
Kazimierz L[illegible]ki.

—oOo—

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

K. H. Rostworowski



Największy dramaturg Polski współczesnej — pamiętamy dobrze ten epitet, nadawany Rostworowskiemu powszechnie i niemal bez sporu. Pamiętamy również wrażenia teatralne, wyniesione z nowszych jego sztuk — Przeprowadzki, U mety — wrażenia raczej nikłe, a co najmniej nie pełne, nie nasycone. Pamiętamy również luźne odpryski — jeśli tak można to nazwać — atmosfery którą sam dokoło siebie wytwarzał, którą dokoła niego wytwarzano. Śmierć przecięła te wszystkie wątki i stoimy wobec konieczności bilansu.

Myślę, że bilans ten nie będzie łatwy. Jedno jest pewne, że musi go robić dwuch ludzi — teoretyk i historyk literatury. Pierwszy zbadać musi i ustalić wartości artystyczne, wyjaśnić stosunek Rostworowskiego do naturalizmu, psychologizmu, teatru antycznego i jego filiacyj europejskich, wykazać i opisać zdobycze formalne autora „Judasza" i „Kaliguli". Spodziewać się można, iż ta część bilansu — łatwiejsza — unaoczni nam nie tylko mierność wiersza i dramatyczność konfliktu między naturalizmem a tragicznością w sztukach „największego", ale i znakomite pomysły i zdobycze formalne, które powinny stać się cząstką żelaznego inwentarza naszej sztuki scenopisarskiej.

Trudniejsza znacznie będzie rola historyka. — Jak się stało, że Rostworowski, prawdziwie świetny intelektualista, człowiek z tak znakomitym handicapem kultury, pisarz którego wielki talent nie błądził — zdawałoby się — samopas i po omacku, ale bazował się na wielkiej ideologii uniwersalizmu chrześcijańskiego — nie zrealizował przecież pokładanych w nim nadziei; że jeśli przybierał w rozmaitych doraźnych okolicznościach życia bieżącego ton sędzi — to sądzić musiał na podstawie kodeksu, którego nie napisał, którego świadomości zbiorowej działalnością swą artystyczną nie narzucił?

Stoimy tu wobec zagadek, w całkowitej niemal niewiedzy. I historyk będzie musiał uciec się do socjologii kultury pierwszego okresu naszej niepodległości. Kto wie... Miał Rostworowski serdecznych i potężnych przyjaciół w świecie teatru. Może jednak tego było mało? Może doświadczenia teatralne skłoniły go do samoograniczeń, może nie znalazł dość zrozumienia i zachęty tam gdzie się wartości oraz inspiracje formalne lęgnąć powinny — w „kuchni" teatralnej? Mówi się w Polsce „ach, teatr Wyspiańskiego", ale coraz to ktoś niedyskretny odsłoni rąbka, jak to z owym teatrem Wyspiańskiego poczynał sobie teatr krakowski. I co raz to ktoś westchnie, że trzeba by jeszcze wielu studiów teoretycznych, oraz wielu prac ludzi sceny, aby ów teatr Wyspiańskiego objawił się nam w całej swej rewelacyjnej wspaniałości. — Taka więc jest jedna poszlaka: — że to sam teatr polski, niewątpliwie wspaniały w swych sporadycznych zrywach, ale też niemniej niewątpliwie dorywczy, b e z t r a d y c y j n y i bałagański w swej codzienności, zmarnował nam potrosze ową świetną okazję której na imię było — K. H. Rostworowski.

Analogiczne poszlaki, ciągle zwracające się przeciwko brakowi tradycji żywej, przeciwko lenistwu naszej świadomości kulturalnej i pracy wartościującej, prowadzą do obrachunku z pokoleniem wyrosłem z Młodej Polski — do momentu zaskoczenia faktem „odzyskanego śmietniska". Powstały jakieś przepaście między rzeczywistością a pielęgnowanymi ideologiami, między koniecznościami życia, a metodami ich rozpoznawania. Czymże jest trylogia Rostworowskiego wobec „Przedwiośnia", czy chociażby „Przepióreczki"? Uniwersalizm, dramaty psychologiczne... — pięknie, ale to wszystko są przypadkowe notatki na marginesie.

Takich naród ma artystów, na jakich zasługuje. Można jeszcze oderwać się od swego pokolenia w liryce, ale sztuka teatralna żyje i rozwija się w świadomości społecznej. A tak oglądane przerwane życie i dzieło Karola Huberta Rostworowskiego staje przed nami jak groźne memento.

Józef Maśliński.

Gronowiczopietrkiewszczyzna

Wieś sama nie obroni się od Pietrkiewiczów i Gronowiczów. Zwyczajną lichwę zwalcza prawo, pseudoliterackiego zaś żerowania na chłopskiej nędzy nie obejmują żadne ustawowe sankcje. Pietrkiewicz i Gronowicz — to dwa niepokojące symptomy. Dwaj „synowie wsi". Obaj tę wieś uporczywie, w poezji kompromitujący. Pierwszy działa na odcinku narodowym, drugi lewicowym. Zjawisko nie byłoby groźne, gdyby nie wyjątkowa płodność tych autorów. Ale nie tylko to jest wspólną cechą Pietrkiewicza i Gronowicza. Mimo „różnic ideologicznych" łączy ich podobna technika pisarska. Jakieś niebywałe rozpasanie, bełkot, brak jakiegokolwiek umiaru i autokontroli. Określenie — typowi wodoleje, będzie tu najzupełniej na miejscu. O Pietrkiewiczu może dać pojęcie pierwszy lepszy numer „Prosto z mostu". Gronowicza poznamy z jego najnowszej książki: *) Wiersz pt. „Burza". Wystarczy jedna zwrotka:

ot szatańska
paszcza stropu
wrzeszcze
warcholskimi prując się gromami
tnie
strzępiony świat
w zagórskich kleszczach
brzusze nieba
po skaliskach się drzaździy
kamień
o
kamień
ginie z łoskotem
w mulnych strumieniach
zaborczo wezbranych

Cały tomik wybity tłustym garmondem. Nie ma znaków przestankowych. Zbuntowany młodzieniec w ogóle nie uznaje ortografii. Świadczą o tym takie powiedzenia: „skrawek posnej roli", „gołój broń", „smarzonego kartoflinia", „widma bulgotają" itp. Nie tyle nie uznający, co po prostu nie znający gramatyki poeta, usiłuje tworzyć nowe słowa. Zamiast neologizmów rodzą się jakoweś potworki, które, sam autor wiedzieć raczy, co mają oznaczać. Niemal każda strona książki roi się od niechlujstw językowych. Tu i ówdzie udaje się Gronowiczowi obraz, ale już dosłownie następne zdanie swą nieporadnością i niesmakiem wystawia świadectwo. Właściwie książka zawiera tylko jedną króciutką dziewięciowierszową „Modlitwę poety", od biedy nadającą się do druku. Jest w tej „Modlitwie" streszczona i tendencja społeczna zbiorku i najwyższe formalne „osiągnięcie" Gronowicza. Reszta wierszy — to kaleki. Nie ma powodu być pobłażliwym. Nie mamy w tym wypadku do czynienia z lekkomyślnością, chwilową nierozwagą. Gronowicz notorycznie popełnia, jedna za drugą, złe książki. Już zdążył wydać „Prosto w oczy", „Bunt walki", „Kompozycję sceniczną". Zapowiada: „I chłopi idą od wschodu", „Byki czystej poezji", „Harmonizm — rzecz teoretyczna o nowej sztuce". Jak widać z tego w Polsce jeszcze nie jest tak źle z... humorem. Tylko, że „teoretyka harmonizmu" poznaliśmy w praktyce i dalsze jego samoośmieszanie się wywołuje raczej przykre uczucie.

Pisać o tym wszystkim nie byłoby warto, gdyby nie drugi aspekt sprawy. Oto znalazł się krytyk, p. Bolesław Dudziński („Robotnik" z dn. 2 lutego b. r.) który zachwyca się „Zbuntowaną pieśnią", doszukuje się w niej „pewnych awangardowych zależności i filiacyj". A jakże. Jota w jotę to samo robi p. Stanisław Piasecki w „Prosto z mostu" z Pietrkiewiczem. Korzystne będzie stwierdzić, że słowo lewicowiec nie oznacza jeszcze rewolucyjnego poety, podobnie jak termin endek nie jest równoznaczny z poetą narodowym. I nie chodzi już o Gronowicza i Pietrkiewicza „jako takich". Szkoda byłoby poświęcać im tyle miejsca i czasu. „Wspólny front" Dudzińskiego i Piaseckiego w pochwalaniu zjawiska gronowiczopietrkiewszczyzny, w apoteozie tramtadracji poetyckiej stanowi objaw zatrważający. A mówi o jednym. O upadku krytyki polskiej.

Anatol Mikułko.

*) Antoni Gronowicz. „Zbuntowaną pieśnią przez wieś". Lwów. Nakładem Księgarni Lwowskiej, 1938, str. 58.

WACŁAW MROZOWSKI.

WIERSZ O ŚMIERCI

Gasną igły sosnowe w brzasku,
ogniste rydwany dudnią,
w źródle woda wybucha gładko,
twarze dziewcząt klaszczą przeciw dniom,
wychodząc 1 na 100 —
szkoda, że nie ma cię matko.

Koniom tańczą kopyta opryskane piaskiem
gdy chłopiec chłodną dłonią strzeliste grzywy głaszcze.

Kobiecie biodra miedziane kołyszą się jak dzwony
gdy chłopiec stygnie z bólu ich ogniem urzeczony.

Za kratą złote oczy. Ręce jak liany się pną,
na łóżku prześcieradło całe splamione krwią.

Pękają gdzieś pod niebem pociski pełne lęku
i znów z gałązką mirtu podchodzisz do mnie w ręku —

wonne obłoki płyną i płyną ponad tęczą
a ręce, twoje ręce me czoło mirtem wieńczą.

Jest taka noc wieńczona
jest sierpień
w tańczących ogniach kona
źrebię stojące u wrót
Przy źródle wodę staruszka czerpie
Noc, ta noc pełna złud
wieńczona... wieńczona... wieńczona

Przestały tańczyć konie stojące w piasku do kolan
Z mgieł, z piany, w bronzu na brzegu kobieta woła

Odchodzą kolumnami szeregi za szeregiem
Zakapturzone cienie, krawędzią ponad śniegiem...

Zapada dal w oddale, już północ... północ... północ
Odbija z tamtych brzegów pluskaniem wioseł czółno,

I płyniesz, płyną, płyniem ku tej bolesnej ziemi
My miłowane widziadła topielcy urzeczeni

O BONTEMPELLIM

Niedawno gościliśmy w Warszawie znakomitego pisarza włoskiego (nb. potentata we włoskim świecie literackim) Massimo Bontempellego, który wygłosił w stolicy dwa odczyty. Dało to pretekst do zainteresowania się twórczością tego świetnego prozatora, łączącego myśl filozoficzną, zmysł niezwykłości i humor w całość pełną wdzięku, oraz — mimo wyraźnych związków z tradycją literatury włoskiej — wybitnie nowoczesną. Wkrótce zapewne ukaże się w języku polskim tom nowel Bontempellego w przekładzie Z. Norblin-Chrzanowskiej. Nowele te ukazują się obecnie w kolejnych n-rach „Świata". — Artykuł niniejszy, z drobnymi skrótami, przedrukowujemy z „Pionu". **(Red.).**

Niełatwe to zadanie scharakteryzować dorobek pisarza, mającego już za sobą długie lata owocnej, wielostronnej pracy literackiej. Gdy w dodatku jesteśmy skrępowani ciasnymi z konieczności ramami artykułu aktualnego, najlepiej od razu pogodzić się z faktem, że nie ogarniemy całokształtu, i poprzestać wobec tego na uwydatnieniu jednej z cech zasadniczych.

Massimo Bontempelli dąży do wznoszenia w literaturze „gmachów o ścianach gładkich". Jest wrogiem przyozdabiania stylu licznymi przymiotnikami, wrogiem urabianych efektów. Wszystko w utworze winno być stylistycznie proste, podporządkowane wewnętrznej konieczności, wynikającej z istoty opisywanych rzeczy, więc piękno również nie może być tworzone za pomocą sztucznego spiętrzania słów. Zapewne w związku z tym właśnie zamiłowaniem do „płaszczyzn gładkich" stoi też negatywny stosunek Bontempellego do regionalizmu. Najchętniej obiera Bontempelli środowisko nijakie, — powiedzmy wielkie miasto, ulice nowoczesne bez indywidualnego oblicza, karawanseraje międzynarodowe. Od tła neutralnego, obojętnego, wyraźniej odcina się to, na czym ma być skupiona uwaga czytelnika, mianowicie stany psychiczne, lub raczej psychopatologiczne (z punktu widzenia popularnego), dla których wydarzenia świata zewnętrznego są jedynie przyczynkiem.

Akcja utworów Bontempellego jest przeważnie w postaci szczątkowej; nikły jej wątek zatraca się niepostrzeżenie albo wiąże się w grube, niezdarne węzły. Dlaczego? Czyż nie stać pisarza na poprawne opracowanie fabuły, — przy nieprzeciętnej jego pomysłowości i fantazji? Nie, dzieje się tak po prostu dlatego, że w podstawowym jego założeniu świat zewnętrzny gra rolę wyłącznie pomocniczą, że winien być przetwarzany za pomocą wyobraźni w codzienny, powszechny cud. Poruszyć z miejsca góry, wydrzeć księżyc z nieba, przełamać mocą fantazji prawa przyrody, — oto, według niego, istotne zadanie pisarza. W miesięczniku „Nuova Antologia" (IX. 1937) w artykule Bontempellego o Leopardim, znajdują się następujące słowa: „Nie powinniśmy nigdy zapominać, że życie człowieka jest zjawiskiem spirytualnym, wszczepionym w zjawisko zoologiczne". Potwierdza to znakomicie moje poprzednie uwagi dotyczące twórczości Bontempellego, gdyż w świetle przytoczonego zdania staje się zupełnie jasne, że zaobserwowane zaniedbanie tak zwanej akcji, czyli szeregu wydarzeń materialnych, wynika w głównej mierze ze spirytualizmu, jakim jest nasiąknięty światopogląd pisarza.

W tymże artykule znajdujemy bardzo ciekawą dygresję, w której występuje wyraźnie pewne, rzec można, lekceważenie czynu materialnego. Jest to nielada niespodzianka, gdy się ma do czynienia z pisarzem z gruntu nowoczesnym. Otóż w cytowanej analizie krytycznej omawia Bontempelli przy sposobności trzy elementarne okresy życia ludzkiego — młodość, wiek dojrzały i starość. Zagłębia się przy tym w rozumowania, mające posmak scholastyczny, albo, powiedzmy lepiej, neoscholastyczny, bo wyraz „scholastyka" wywołuje zazwyczaj asocjacje ujemne, podczas gdy dygresja Bontepellego ma urok romantyczny, jakim są otoczone idee średniowieczne po przejściu przez pryzmat nowoczesności. Więc po zbadaniu trzech okresów naszego życia okazuje się oczywiście, że młodość jest okresem poezji, starość zaś filozofii, albowiem u młodzieńca pragnienie życia, z którym ma się zmierzyć, wyraża się w akcie fantazji, starzec natomiast stojąc nad grobem poznaje prawdy transcendentalne.

A jak się ma sprawa z wiekiem pośrednim, dojrzałym? Tu właśnie podchodzimy do punktu najważniejszego. „Człowiek dojrzały — pisze Bontempelli — uważany przeciętnie za prawdziwego człowieka, ten człowiek w pełni sił, jest w rzeczywistości najmniej interesujący. Wiekowi dojrzałemu odpowiada działalność praktyczna, dlatego też jest to okres obcy zarazem poezji i filozofii. Wiek dojrzały jest okresem historycznym człowieka".

Osobliwe to wynurzenie interesuje nas tu jako komentarz do twórczości artystycznej Bontempellego. Zdradza przecież jego upodobania i awersje. Istotnie dzieła tego pisarza mają w sobie owe zalety wieku młodzieńczego i starości: charakteryzuje je niepospolity polot fantazji oraz głęboki podkład filozoficzny. Brak im za to, jak już zaznaczyłam, obrazowania dziejów materialnych. Właściwie wysiłek twórczy Bontempellego polega głównie na odseparowaniu ducha od materii. Gdzieś, nie wiadomo dokładnie kiedy, powstają zjawiska duchowe, jakieś powszechnie możliwe potworności psychiczne. Rosną, potęgują się, dochodzą do niezwykłego napięcia... Lecz wtedy coś się załamuje, autor otrząsa się nagle z niesamowitych wizji i obraca wszystko w żart. Jak gdyby czuwał nad własną równowagą duchową. Sądzę, iż ten proceder powinien dawać satysfakcję pewnej kategorii czytelników. Ma się wrażenie, że ktoś przytomny i ostrożny podprowadza nas do brzegu otchłani, pozwala tam zajrzeć, chroniąc jednak od upadku. Ta właśnie cecha twórczości Bontempellego czyni z niej zjawisko odosobnione w dziedzinie sztuki pisarskiej, odróżnia ją od twórczości Poego i innych pisarzy zapuszczających się w sferę nadprzyrodzonego bądź psychopatologii.

Skłonność Bontempellego do metafizyki ma solidne oparcie w gruntownej znajomości filozofii starożytnej, co się uwydatnia, bez żadnej zresztą programowości, w większości jego dzieł (np. we wstępie do zbioru nowel „Sette savi"). Same tytuły utworów mają brzmienie oryginalne i intrygujące: La vita intensa, La vita operosa, La scacchiera davanti allo specchio, La donna nel sole, Il neosofista, Mia vita, morte e miracoli, Eva ultima, Stado di grazia itp.

Ciekawe ze wszech miar utwory Bontempellego mogą jednak wywołać przy pierwszym zetknięciu się z nimi fałszywe wrażenie właśnie u tego czytelnika, który później potrafi najlepiej je ocenić i zgłębić. Pozwoliłabym sobie przeto polecić na początek zbiór nowel La donna dei miei sogni, zawierający główne elementy twórczości autora. Do najbardziej dostępnych dzieł Bontempellego należy powieść La Famiglia del Fabbro, osnuta na motywie obsesji wywołanej niemożnością udowodnienia swej niewinności (temat rozwinięty w swoim czasie po mistrzowsku przez Maupassanta w noweli La ficelle). Powieść ta, może mniej charakterystyczna z powodu pewnego konkretywizmu jaki daje się tu stwierdzić, jest zarazem wymownym świadectwem faktu, że magiczne koło, w którym się obraca przeważnie twórczość Bontempellego, jest zakreślone rozmyślnie przez niego samego.

Maria Rudnicka.

Czas położyć kres niszczeniu zabytków na Polesiu!

Polesie musi mieć konserwatora

Województwo poleskie, pomimo wielkiego obszaru, równego terytorialnie takim państwom, jak Belgia czy Holandja, nie ma konserwatora i należy administracyjnie do okręgu konserwatorskiego w Lublinie. Jeśli zważymy, że konserwatorowi w Lublinie podlega również b. rozległe i bogate w zabytki i dzieła sztuki województwo lubelskie, poza tym, że kwoty przewidziane na wydatki i przejazdy dla konserwatora, są bardzo nikłe — to nie dziw, że konserwator bywa na Polesiu dwa do trzech razy w roku, że zabytki na Polesiu niszczeją i że opieka konserwatorska jest niedostateczna, jak o tym się przekonano podczas „wybuchu" głośnej sprawy odkopania wczesnohistorycznego grodziska w Dawidgródku.

Polesie, w imię dobrze zrozumianej obrony swych interesów musi się głośno upomnieć o własnego konserwatora, który by stale urzędował w Brześciu n. B. lub w Pińsku i przystąpił wreszcie do zorganizowania racjonalnej opieki nad tylu marnującymi się i ginącymi zabytkami.

Jest to zagadnienie palące i niepozbawione znaczenia ogólno-państwowego.

Do takich zaniedbanych i niszczejących całkiem bezprodukcyjnie zabytków o dużych walorach artystyczno-historycznych należy zaliczyć, biorąc pod uwagę jeden tylko powiat brzeski, następujące zabytki:

1) Piękny pałac wraz z parkiem oraz kościół w **Skokach** (7 km od Brześcia), prastara siedziba zasłużonej rodziny Ursyn-Niemcewiczów, gdzie w r. 1757 ujrzał światło dzienne znakomity autor „Śpiewów historycznych" i wielu innych dzieł, znany poeta doby „króla Stasia" — Julian Ursyn-Niemcewicz. W tymże pałacu spędzał wakacje Tadeusz Kościuszko — po którym pozostała również cenna pamiątka t. zw. „pokój Kościuszki", pokazywany turystom. Pałac od czasu pożaru, który go częściowo strawił w roku 1928, jest nawpół ruiną Cenne meble i pamiątki historyczne wskutek karygodnego lekceważenia, zaniedbania i obojętności zaginęły bez śladu. W parku, gdzie do dziś widać piękną, naturalną altanę z drzew, w cieniu której tworzył Ursyn-Niemcewicz, było wybudowane w okresie powstania styczniowego podziemne, murowane schronisko dla jednego z Ursyn-Niemcewiczów, który brał udział w powstaniu. Obecnie i ta pamiątka niszczeje i jest rozbierana.

Skoki dzisiejsze — to jakże bolesny obraz ruiny i naszej obojętności wobec pamiątek przeszłości. Obecnie pałac i ośrodek nabył właściciel znanej piekarni brzeskiej p. St. Łęcki, który uczyni z nich, być może nowoczesne letnisko. Lecz co się stanie z dawną świetnością tego gniazda szlacheckiego i jego pamiątkami?

Do dalszych przykładów niszczejących zabytków w najbliższej okolicy samego Brześcia należy zaliczyć —

2) wspaniały kościół barokowy po-cysterski w **Wistyczach** (14 km od Brześcia), o którego rewindykacji tyle razy już się pisało w prasie. Kościół nadal stoi bezpański, nie oddany do użytku licznym tutejszym osadnikom i wiaśniakom katolikom (szlachta zagrodowa).

Nieopodal kościoła znajduje się nie mniej cenna i b. poważnie zrujnowana kaplica grobowa dawnych możnych właścicieli dóbr wistyckich. Stylowy pałac został niestety w znacznej części rozebrany na cegłę, którą sprzedano stosunkowo niedawno brzeskim Żydom.

3) zabytkowy kościół w **Wołczynie** — miejscu urodzenia i chrztu ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Ciołek-Poniatowskiego.

4) **Wysokie Lit. i Raśna** (Klasztor Marianów) — siedziba Sapiehów i Potockich — wspaniałe ruiny zamków i baszt, cudowny park i pałac, który mimo, że należy do słynnej fundacji św. p. Jakuba Potockiego, stoi niewykorzystany i niezamieszkały.

5) Dworek Traugutta w **Szostakowie** pow. brzeskiego.

Dalej wymienić należy następujące objekty na Polesiu:

6) **Różana**, pow. kosowski — w starym pałacu Sapiehów urządzony został w roku 1937 tartak.

7) **Bereza-Kartuska** — (na starym cmentarzu powycinano pamiątkowe drzewa wskutek zbyt późnego uznania ich za zabytkowe).

8) **Torokanie** — (dawny kościół bazyljański — wymaga gruntownej konserwacji.

9) **Dawidgródek** — wykopaliska tamtejsze zyskały sobie sławę „poleskiego Biskupina".

10) **Olszewo** (w podziemiach bardzo zniszczonego i wymagającego poważnych funduszów na naprawę kościoła, zamienionego ostatnio na cerkiew, znajdują się zwłoki wielu znanych i zasłużonych historycznych postaci — m. in. grobowiec i trumna b. ministra skarbu Królestwa Polskiego Ksawerego hr. Drucko-Lubeckiego).

I wiele, wiele innych, których w tym artykule nie sposób wymienić.

A przecież prócz tego istnieje na Polesiu jeszcze moc zabytków, o których się w ogóle nic nie wie, gdyż nie zostały one objęte akcją opieki państwa, wskutek czego każdej chwili mogą być narażone na zagladę.

Wszystko to przemawia za tym, że powinno być utworzone dla Polesia samodzielne stanowisko konserwatora z siedzibą stałą w Brześciu n. B., który by ujął te bezcenne dowody naszej dawnej prężności kulturalnej na wschodzie w specjalną listę i zaopiekował się nimi i ocalił cenne historyczne zabytki i pamiątki od niechybnej zguby.

er.



Kredyty B. G. K.

na akcję budowlaną w roku 1938

W związku z ustalonym przez Komitet Ekonomiczny Ministrów planem akcji kredytowo-budowlanej w roku 1938 Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienia do Komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w roku bieżącym na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego oraz o zasadach, jakie mają obowiązywać przy uchwalaniu przez Komitety Rozbudowy wniosków pożyczkowych.

Ze względu na znaczne zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa sprawa budownictwa mieszkaniowego — podajemy poniżej najważniejsze zasady i wytyczne, jakie w akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w 1938 r. będą miały zastosowanie.

Miasto Wilno otrzymało na akcję kredytowo-budowlaną na rok 1938 sumę złotych 160.000.

W granicach przydzielonych kontyngentów Komitety rozbudowy mogą już uchwalać wnioski pożyczkowe i przesyłać je do B. G. K.

Przy uchwalaniu wniosków przez Komitety rozbudowy obowiązywać będą w roku 1938 następujące zasady:

1) Pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domów murowanych, jak i drewnianych — bez żadnych ograniczeń.

2) **Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli ci, którzy już w latach ubiegłych rozpoczęli budowę domów o małych nie więcej niż 4-izbowych i średnio wyposażonych mieszkaniach, a nie mogli ich wykończyć z powodu niemożności uzyskania pożyczki.**

3) **Maksymalna wysokość kredytu na jeden dynek może wynosić:**

dla budownictwa blokowego o kubaturze minimum 2500 m. sześciennych — do wysokości 25 proc. kosztów budowy;

dla drobnego budownictwa — 4000 zł na budynek jednomieszkaniowy — z tym, **że kwota kredytu przy budownictwie drobnym musi się mieścić najwyżej w granicach 30 proc. kosztów budowy.**

Wysokość kredytu na **kapitalne remonty** domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instalacji sanitarnych — wynosić może do 75 proc. kosztów remontu.

Powyższe normy maksymalne **dla drobnego budownictwa** — mogą być podwyższone o 50 proc. na każde następne mieszkanie w budynku — z tym, że kwota kredytu w żadnym wypadku nie przekroczy 30 proc. kosztów budowy. Przez samodzielne mieszkanie rozumie się mieszkanie, złożone przynajmniej z jednego pokoju z kuchnią i przynależnościami, o powierzchni użytkowej co najmniej 30 m².

4) Pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu (przy kredytach na remonty domów — również i na dalszym miejscu hipotecznym, po ewentualnych pożyczkach długoterminowych, jednak w granicy połowy wartości nieruchomości — według oceny Banku). Z tego wynika, że te osoby, które nie będą mogły dla pożyczki budowlanej udzielić hipotecznego zabezpieczenia — nie mogą liczyć na jej uzyskanie.

5) Pożyczki budowlane podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 25, a przy większych pożyczkach na domy blokowe — na okres nawet dłuższy. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 6 i jedna czwarta proc., a od czasu rozpoczęcia spłaty — 6 proc. rocznie łącznie z dodatkiem administracyjnym Banku.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów — leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jak najrychlej wnieśli podania do Komitetu rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania takiego dołączyć należy: 1) zatwierdzony plan budowy, 2) kosztorys i 3) świadectwo hipoteczne, stwierdzające, że nieruchomość, na której ma być zabezpieczona pożyczka Banku stanowi własność budującego.

Walka z wścieklizną

W ostatnich miesiącach roku ub. stwierdzono na terenie woj. wileńskiego epidemię wścieklizny o natężeniu stale wzrastającym, a mianowicie:

W m-cu wrześniu zanotowano 14 zagród zapowietrzonych;

W m-cu październiku 17 zagród zapowietrzonych;

W m-cu listopadzie — 18 zagród zapowietrzonych;

W m-cu grudniu — 17 zagród zapowietrzonych.

W pierwszej połowie stycznia r. b. ilość zapowietrzonych zagród wzrosła do 22.

Za zabite z urzędu z powodu wścieklizny zwierzęta wypłacono ze Skarbu Państwa w roku ub. odszkodowań na sumę 1922 zł. i 50 gr. co łącznie z urzędowym zwalczaniem tej zarazy wyniosło przeszło 4.000 zł.

Na terenie m. Wilna w roku ub. zgłoszono do poszczególnych komisariatów PP. 152 wypadków pokąsania ludzi przez psy.

Z uwagi, iż zachodziło podejrzenie wścieklizny psów — w każdym z wyżej wymienionych wypadków przeprowadzane były dochodzenia policyjne oraz lekarsko-weterynaryjne badania psów.

W m-cu styczniu r. b. na terenie m. Wilna urzędowo stwierdzono 6 wypadków wścieklizny u psów.

Psy co do których istniało podejrzenie, że się stykały ze wściekłymi, zostały zgładzone. Ponieważ jednak urzędowo stwierdzono wściekliznę u psów bezdomnych, które wałęsały się po całym terenie miasta i według wszelkiego prawdopodobieństwa miały styczność i pokąsały wiele innych psów, powstała obawa rozprzestrzenienia się wścieklizny do rozmiarów zagrażających bezpieczeństwu publicznemu.

W związku z powyższym dla opanowania i szybkiego zlikwidowania groźnej zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt zarazy, zaszła konieczność wydania odpowiednio rygorystycznych zarządzeń władz wojewódzkich i starościńskich.

20-dniowy kurs gotowania w Z. P. O. K.

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie podaje do wiadomości członkiń i wszystkich pań zainteresowanych, że 15 lutego br. w Liceum Gospodarczym Z. P. O. K. rozpocznie się 20-dniowy kurs gotowania.

Program kursu obejmuje zasady racjonalnego przygotowania posiłków, ze szczególnym uwzględnieniem kuchni jarskiej, oraz potraw, pieczywa i przetworów (wedle życzeń słuchaczek).

Wykłady odbywać się będą co dzień w godzinach od 17 do 20.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wcześniejsze zgłaszanie. Zapisy do 12 lutego rb. przyjmuje Sekretariat Liceum Gospodarczego ZPOK ul. Bazyliańska 2, w godz. od 8 do 12. Telefon 25-97.

Udział w kursie wynosi 30 zł, dla członkiń ZPOK 20 zł.

LEON MOENKE 24)

Stawka o życie

Najpotężniejsze wrażenie wywierał jednak sam przepych wnętrza. Z zachwytem patrzano na różnokolorowe marmury, a szczególnie na osiem wielkich kolumn z malachitu i lapis lazuli przy ołtarzu. Kolumny te robiły takie wrażenie, iż niektórzy mężczyzni i kobiety podchodziły do nich, by je dotknąć rękami.

— Ile pieniędzy w to wsadzono! — mówili mężczyzni.

— Ile pięknych broszek wyszłoby z tego! — szczebiotały kobiety.

Przepiękne mozaiki miały o wiele mniejsze powodzenie od kolumn i marmurów. Nie wiem, czy z dwudziestu z górą uczestników wlazło na galerie z osiem osób, wliczając w to przewodnika i nas oboje, by z bliska i z daleka podziwiać te wspaniałe dzieła sztuki rosyjskiej.

Patrząc na nie z bliska, widzieliśmy jak ulegają one, niestety, zniszczeniu. Nie pamiętam już z jakich powodów, czy to klimatycznych, czy też z powodu osiadania całego soboru, tworzyły one rysy i wyparzenia. Prac konserwatorskich zaś nie prowadzono.

Patrząc na dwoje turystów, z bliska i z daleka oglądających mozaiki soboru, sam diabeł nie odgadłby naszych zamiarów, a jednak i tego dnia robiliśmy swoje.

Zmęczeni drogą, zwiedzaniem soboru i chodzeniem po Leningradzie wracaliśmy do „domu". Tak minął dzień pierwszej naszej „wycieczki turystycznej".

WŁADCY ROSJI.

Na drugi dzień było chłodno i chmurno, jak dnia poprzedniego. Ruszyliśmy więc do „Carskiego Sioła", obecnie zwanego „Dietskoje".

Udaliśmy się odrazu do tak zwanego „Jekatierynienskiego pałacu", głównej reprezentacyjnej siedziby carów rosyjskich. Pałac ten należałoby raczej nazwać „Jelizawietinskim", gdyż budowała go Elżbieta. Lecz Katarzyna II, która obrała ten pałac na swoją siedzibę, tak związała go z całą epoką swego panowania, iż nie bez słuszności posiada on jej imię. Pałac ten — to jakby zwierciadło duszy jego kolejnych władców i tym przedewszystkim budził moją ciekawość, podobnie jak i drugi pałac w Carskim Siole, tzw. „Aleksandrowski".

„Jekatierynienskij" pałac zaczęliśmy zwiedzać od kaplicy pałacowej. Wybudowana w stylu późnego baroka, cała błękitna z bogatą pozłotą ornamentów robiła przepiękne wrażenie, lecz nastroju religijnego była pozbawiona całkowicie. Ze swymi balkonami i lożami robiła raczej wrażenie jakiejś pięknej pysznej sali teatralnej. Był tu rzucający się w oczy przepych barw, ornamentów i form architektonicznych, lecz nastroju powagi wewnętrznej nie było tu i wspomnienia. Kaplica ta mogła być odpowiednią jedynie dla ludzi, dla których służba kościelna była taką samą rozrywką, jak teatr i opera. Taką też w gruncie rzeczy i była Elżbieta, której cały czas upływał na ciągłych balach, maskaradach, różnych zabawach i widowiskach, a w międzyczasie — wystawnych nabożeństwach.

Pokoje reprezentacyjne były jedynie dalszym ciągiem kaplicy.

Duch Elżbiety panował tu niepodzielnie. Katarzyna II, jak poinformowała przewodniczka, nie wprowadzała tu żadnych zmian zasadniczych, ani w wyglądzie architektonicznym, ani też w umeblowaniu. Wszędzie stały meble artystyczne z przecudną inkrustacją drzewną z czasów Elżbiety; jedynie drobne upiększenia w postaci waz i artystycznych wyrobów ceramicznych pochodziły częściowo od Katarzyny.

Weszliśmy do ogromnej sali tronowej. Poza pozłacanym tronem koloru malinowego na wzniesieniu nie było tam żadnych mebli i dywanów, jedynie na ścianach były złote ornamenty.

Przewodniczka klasnęła w dłoń. Zerwały się często długo niemilknące, powoli zamierające oklaski. Ze zdumieniem spojrzeliśmy po sobie. Przewodniczka uśmiechnęła się.

— Niech ktoś z towarzyszy raz uderzy w dłoń — rzekła.

Znów powtórzyło się to samo.

— To tak jest urządzony sufit tej sali — rzekła. — Carowie lubowali się w objawach entuzjazmu swych poddanych i dlatego właśnie urządzono tak tę salę.

— Jakże mało zmieniło się od tych czasów! — pomyślałem. — Czyż obecny władca Rosji, Stalin, również nie lubuje się w objawach entuzjastycznych uczuć swych poddanych i w „długotrwających, niemilknących, przechodzących w burzę owacjach" — jak o tym pompatycznie pisze prasa sowiecka? Dla tamtych urządzono tylko sufit odpowiedni, a dla tego reżyseruje się ludzi. W tym jedynie różnica.

(D. c. h.).

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

W dniu 31. I. i 1. II. rb. pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego, Tadeusza Zemoytela, odbyły się posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej, na których były rozpatrywane następujące sprawy:

w dniu 31. I. rb.:

1) odwołanie od orzeczenia starosty święciańskiego w przedmiocie przyznania Aleksemu Wasiutowiczowi prawa wykupu gruntów w urocz. Podbrodzie;

2) zatwierdzenie układu pomiędzy Aleksandrem Awłasem i Ireną-Katarzyną Krawacką w przedmiocie uwłaszczenia na gruntach zaśc. Aloksa, pow. święciańskiego;

3) odwołanie od orzeczenia b. Komisji Uwłaszczeniowej w Głębokiem w przedmiocie uwłaszczenia Tomasza Szulgi na gruntach urocz. Fligierowo, pow. dziśnieńskiego;

4) odwołanie od orzeczenia starosty dziśnieńskiego w przedmiocie uwłaszczenia Konstantego Dombrowskiego na gruntach zaśc. Słoninka, pow. święciańskiego, własność Eugeniusza i Heleny Korwin-Kurkowskich, Heleny Pekszyny i Janiny Dobrzańskiej;

5) odwołanie od orzeczenia b. Komisji Uwłaszczeniowej w Wilejce w przedmiocie uwłaszczenia Czesława Kozłowskiego na gruntach maj. Motyki, pow. wilejskiego;

6) odwołania od orzeczeń b. Komisji Uwłaszczeniowej w Święcianach w przedmiocie uwłaszczenia Symeona Stiepanowa, Eufrozyny Zubanowej i Praksedy Biełowowej, Tomasza Stiepanowa, Eustachego Stiepanowa, Ilariona Płotnikowa, Porfiriusza Stiepanowa, Leona Zubanowa na gruntach z maj. Ignacogród, położonych we wsi Jasień;

7) ustalenie postaci i rozciągłości wspólnego pastwiska wsi Nosiłowo i Buchowszczyzna oraz maj. Kolendzin-Jadwisin, Ogrodniki i Wierzchówka w urocz. Dziemielin-Bród, pow. mołodeczańskiego;

8) odwołanie od orzeczenia starosty wilejskiego w przedmiocie zniesienia służebności obciążającej b. dobra Wyholenięta, własność Józefy Abramowiczowej oraz spadkob. Kajetana Niewiarowicza i Mikołaja, Jana i Wincentego Mazajów oraz Jana i Michała Hołubcewiczów, na rzecz wsi Wyholenięta;

9) zatwierdzenie projektu przymusowego zniesienia służebności obciążającej maj. Uzła wielka, pow. postawskiego, własność Adama Piotrowskiego, na rzecz wsi Łuży;

10) odwołanie od orzeczenia starosty mołodeczańskiego w przedmiocie zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej grunty b. dóbr ziemskich Osanowo na rzecz zaśc. Iwanowszczyzna;

w dniu 1. II. rb.:

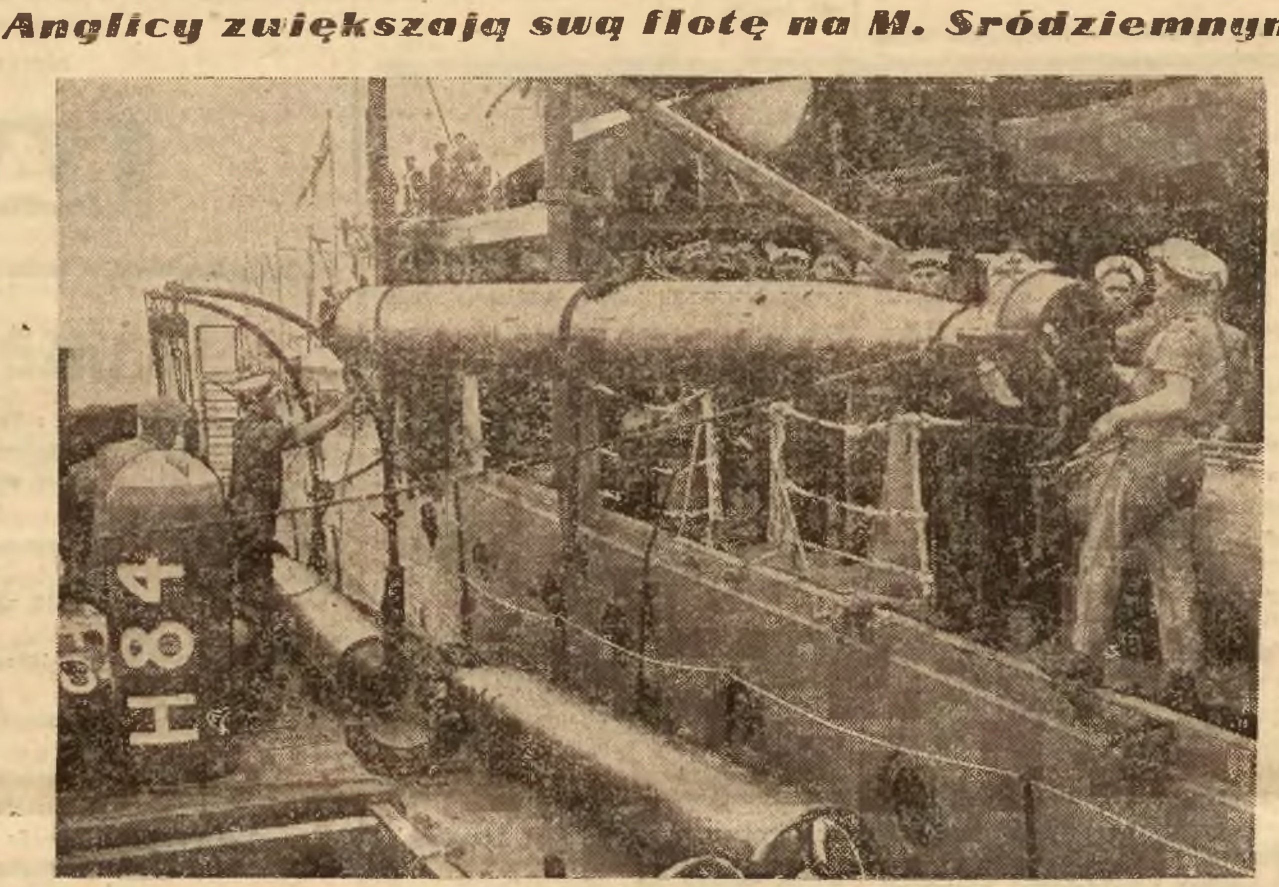
11) odwołania od orzeczeń starostów powiatowych, zatwierdzających projekty scalenia wsi: Trakiszki — pow. brasławskiego, Sołowie — pow. postawskiego, Mielegiany, Świrki, m ka Twerecz — pow. święciańskiego, wsi Mleczki, Szostaki, Jasiukówka — pow. wilejskiego, Stakińce, Markuciszki, Chroły — pow. wileńsko-trockiego;

12) wprowadzenie zmian do projektu scalenia wsi Rogozy, powiatu mołodeczańskiego;

13) odwołanie od orzeczenia b. Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Głębokiem z dnia 10. VII. 1933 r. w przedmiocie zatwierdzenia projektu scalenia gruntów zaśc. Korolewskie I i II, powiatu dziśnieńskiego;

14) ustalenia wykazów stanu posiadania, klasyfikacji i szacunku gruntów wsi Strzelcowo — pow. dziśnieńskiego, Kruglanka — pow. oszmiańskiego i okol. Kuszlany — pow. oszmiańskiego.

Anglicy zwiększają swą flotę na M. Śródziemnym



Ostatnie wypadki zatopienia okrętów angielskich na Morzu Śródziemnym zmusiły dowództwo sił morskich W. Brytanii do wzmocnienia morskich sił zbrojnych na tym najniebezpieczniejszym dzisiaj z mórz. Oto nowy kontrtorpedowiec wybiera się w podróż w pobliże wybrzeży hiszpańskich.

Starania o kościół na Snipiszkach

Do Zarządu Miejskiego wpłynęła zbiorowa petycja mieszkańców Snipiszek, placu Broni i Derewnictwa podpisana przez 1312 osób w sprawie odstąpienia przez miasto 2 ha ziemi pomiędzy ul. Kalwaryjską, Szańcową i Werkowską pod budowę kościoła dla potrzeb okolicznej ludności i wojska. Prośbę swą obywatele wymienionych dzielnic motywują brakiem kościoła w promieniu paru kilometrów.

Pamiątki z pogrzebu Serca Marszałka Piłsudskiego pozostaną w Wilnie

Dyrekcja Muzeum Belwederskiego w Warszawie zwróciła się do Prezydenta miasta z prośbą o przekazanie do Muzeum Marszałka Józefa Piłsudskiego w Belwederze pamiątek z uroczystości pogrzebowych Serca Pierwszego Marszałka Polski, a zwłaszcza lektyki w której urnę z Sercem niesiono przez miasto. Na wniosek Prezydenta miasta Magistrat odmówił zadośćuczynienia prośbie Dyrekcji Muzeum, wychodząc z założenia, że pamiątki pozostałe po Wielkim Synu Ziemi Wileńskiej zgodnie z Jego duchowym testamentem powinny pozostać w Wilnie. W związku z tym postanowiono wyszukać kredyty na odrestaurowanie domku przy Rossie w którym dotychczas znajdują się pamiątki, związane z pogrzebem Marszałka — przenieść wartownię do innego pomieszczenia oraz powołać Komisję do przejrzenia i zinwentaryzowania pamiątek celem chwilowego zdeponowania ich do czasu powstania Muzeum Miejskiego.

Ratusz będzie wyłącznie gmachem reprezentacyjnym

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu kierownik odbudowy Ratusza prof. Narębski zreferował projekt urządzenia wnętrz ratuszowych. W myśl ogólnego założenia projektu Ratusz będzie posiadał charakter gmachu reprezentacyjno - zabytkowego. Ogólna koncepcja architektury wnętrz polegać będzie na odtworzeniu epoki Stanisławowskiej w nawiązaniu do momentów wyzwolenia Wilna i ugruntowania bytu niepodległego Ziemi Wileńskiej. W związku z tym w odrestaurowanym Ratuszu odbywać się będą jedynie posiedzenia Rady Miejskiej oraz oficjalne przyjęcia przez Prezydenta miasta w jego reprezentacyjnym gabinecie. Poza tym sale Ratusza nie będą posiadały utylitarnego charakteru, to też jedne z biur Zarządu Miejskiego nie zostanie ulokowane w odbudowanym gmachu.

* * *

Projekt urządzenia Muzeum Miejskiego w dolnych salach Ratusza nie został jeszcze definitywnie rozstrzygnięty, chociaż warunki techniczne przemawiają przeciwko tej koncepcji.

* * *

Zarząd Miejski postanowił powierzyć artyście malarzowi Kwiatkowskiemu jako znawcy techniki malarstwa ściennego pomalowanie głównej sali Ratusza. Ponieważ dekoracja malarska sali głównej obejmuje powierzchnię około 1200 mtr kw przeto prace malarskie tak wielkiej przestrzeni potrwają około 3 miesięcy.

Radioodbiornik „DOMATOR" dla szerokich mas

Jak się dowiadujemy, fabryka radioodbiorników „ELEKTRIT", chcąc udostępnić tani odbiornik dla szerokich mas, wyprodukowała 3-lampowy odbiornik „DOMATOR" o wielkim zasięgu, trzy zakresy fal, z głośnikiem dynamicznym o stałym magnesie.

Odbiornik „DOMATOR" jest oszczędny w użyciu prądu, gdyż pobiera na 50 godzin jeden kilowat energii, który kosztuje 75 groszy, zważywszy że aparat radiowy jest używany 4—5 godzin dziennie, co stanowi STO DWADZIEŚCIA godzin miesięcznie, zużycie prądu przez odbiornik „DOMATOR" wyniesie DWA ZŁOTE miesięcznie.

Dzięki niskiej cenie i kosztom prądu, „DOMATOR" będzie udostępniony dla wszystkich, którzy dotychczas nie mogli korzystać z odbiornika lampowego.

Kwiat prerii



Młoda gwiazda filmu amerykańskiego, Majoric Waever, występuje w swym ostatnim filmie jako córka dzikich stepów Zachodu — musiała więc ubrać się odpowiednio do swej roli.

ŻART NA STRONIE

Jak spędzimy święto?

(Felieton nie wygłoszony w radio)

Budzimy się z silnym katzenjammerem w głowie. Wiadomo: nasiępstwa soboty...

Wypijamy szklankę wody sodowej (z sokiem) podaną przez troskliwą małżonkę.

Jakiś czas pozostajemy w łóżku, przyjmując pozycję na pół siedzącą. Palce prawej ręki błądzą po swędzącym czole, palce lewej ręki robią to samo, ale odmiennie gdzie indziej...

Za oknem poczyna padać śnieg w najmodniejszej obecnie odmianie: niebieskawy, emanujący przeczucie odwilży.

Po kilku minutach, wzruszając ramionami mówimy:

— Cholera, trzeba chyba wstać...

Na gimnastykę według radia już dawno za późno, na „audycję dla szkół" także. A jednak tkwi w nas pęd do wyrządzenia przykrości, jeśli już nie sobie, to przynajmniej komukolwiek. Wołamy znowu na żonę:

— Czemu okna są skierowane na wschód?

— Ależ, mężu, przecież one tak od pięćdziesięciu lat, od czasu zbudowania domu...

— Ty nie zaczynaj kłótni. Boże kochany, co ja ci złego uczyniłem, że piekło wywołujesz, i to bez powodu... Czemu okna, pytam się, skierowane na wschód? Wiesz przecież, że teraz o wyrzucenie z posady i tak zanadto łatwo, a tu jeszcze okna bezczelnie wychodzą na wschód!

— Mój drogi, cóż ja tu zawiniłam, zawsze ciebie kochałam i kocham, o śniadanie na czas dbam...

— Powtarzam: przestań, Paruńcia, kłótnię wszczynać. A Zygmusiowi zastrzyk z toparymentu dano?

— Z księżyca spadłeś? W zeszłym roku były mu potrzebne. Też ojciec! Nigdy dzieckiem własnym...

Zainteresowujemy się leżącą na stole teczką:

— Wiesz? Ta teczka, to jednak zawsze mi się podoba, nie żałuję tych kilkunastu złotych...

Godzina dziesiąta. Nie spotykamy się na placu przed katedrą z wycieczką radiosłuchaczy i nie zwiedzamy dzięki temu ani góry Zamkowej, ani też klozetu przy ulicy Zawalnej.

Robi się nam z tego powodu bardzo przyjemnie.

Z radością bierzemy udział nawet w zabawach najmłodszych pociech.

„Ojciec Wirgiliusz uczył dzieci swoje.
Hejże ha...
róbcie to co i ja!"

I Zbyś każe wszystkim paść na podłogę. Wycofujemy się wobec tego z imprezy, raz jeszcze z żalem konstatując, że trudno starym z młodymi naprzód razem iść, po życie sięgać nowe...

A tu tymczasem i obiad na stole. Pięknie!

E, zawód jednak musiał nas spotkać!

Włazi ciocia Kabłyczka. Od progu woła:

— Jak się macie, moi kochani, takam spragniona waszego widoku (nie dalej, jak przedwczoraj oglądała nas przez całe 7 godzin pobytu w naszym domu), mówię wam, takam spragniona...

— Żono, dzieci, stańcie rzędem, ciocia chce się wam przypatrzeć, jest bardzo spragniona waszego widoku!

— Co też ty, Niceforku, wstydź się, tak za nic masz życzliwą wam ciotkę, że wypędzasz ją z domu?!

— Ciociu, skądże, ja tylko myślałem, że ciocia rzeczywiście tak bardzo spragniona naszego widoku — musimy ulegle się tłumaczyć.

— Na wszystko czas, powoli, powoli — mruczy udobruchana Kabłyczka i zabiera z naszego talerza całą porcję wątróbki, siada na naszym miejscu, a nam każe stać obok siebie.

— Ty jednak, Niceforku, jakiś nie ten tego — dalej jątrzy sytuację.

— Ależ, ciotuchno, gdzież tam! Proszę spokojnie jeść — ostatkiem sił tamujemy przypływ wściekłości.

Godzina czwarta. Cóż z tego, że ciotczka wyjątkowo prędko — usprawiedliwiając się brakiem czasu (niesłychane!) — opuściła nas. Trzeba iść na „pogawędkę" do Naczelnika Instytucji. Co drugą niedzielę sprasza wszystkich swoich podwiadnych i przez dzie trzy godziny bez przerwy opowiada własne dowcipy (o, melancholio naczelnikowskich dowcipów!). Oczywiście, musimy z nich — także bez przerwy — śmiać się. Nazywa te zebrania pogawędką, mającą na celu wymianę myśli i inicjatyw.

Trzeba iść. Wykręcić się od tego nijak nie można. Zwłaszcza, że poprzednim razem nie byliśmy z powodu przeziębienia.

Wreszcie przychodzi głęboki, pogodny — nabijany gwiazdami — wieczór. Rodzinkę rozognia pytanie: jak go spędzić?

Ze swojej strony wysuwamy projekt udania się do teatru.

Żona głosuje za kinem.

Dzieciaki za kawiarnią, lubią bowiem dyskutować z dr. Charkiewiczem.

Służąca Maruśka tłumaczy, że nie masz nic milszego nad wystawę obrazów.

Wybieramy się więc do bilardu. Na „piramidkę" z Bułcinkiem.

jwm.

CZAS JEST DROGI.

— Pomyśl tylko, młodzieńcze, ile czasu traci się przy kartach!

— O tak, zwłaszcza przy rozdawaniu i tasowaniu kart.

WSPOMNIENIA.

— Słuchaj, pamiętasz jeszcze o tych 100 złotych, które ci pożyczyłem?

— No chyba, jest to jedno z moich najpiękniejszych wspomnień!

DECYZJA.

— Zdecydowałaś się zatem wyjść za starego Dupont'a, za tego lowelasa?

— Tak.

— Ale wierzaj mi, dziecko, on prowadzi podwójne życie.

— Cóż z tego? Jeśli nie wyjdę za niego, będę prowadziła życie samotne, a to jest jeszcze gorsze.

ROZMOWA TOWARZYSKA.

— Jak się pani podoba pani Parker?

— O, bardzo!

— A pani Strafford?

— Również.

— No a pani Loslie?

— O, bardzo!

— E, proszę pani, z panią nie można prowadzić rozmowy towarzyskiej!

SZKOCI.

Anglik zaprasza Szkota na międzynarodowy piknik.

— Zjawią się przedstawiciele różnych nacji i każdy przyniesie ze sobą to, co kraj jego ma najlepszego — objaśnia Anglik Szkota.

Nazajutrz zjawiają się goście: Włoch przynosi koszyk winogron, Rosjanin beczułkę kawioru, Francuz flaszkę burgunda, Czech flaszkę pilznera. Szwed flaszkę ponczu, Szkot przyprowadza swego brata.

NIKT NIE WIE.

— Na co umarł właściwie stary Jonson?

— Nie wiadomo, nikt nie wie!

— Dziwne! Przedtem nikt nie wiedział z czego żyje, a teraz nikt nie wie na co umarł!

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI

Leśne paszporty

I.

Zdradzę wam dzisiaj największy sekret
— do zwierząt rzekł miś —
posłuchajcie dziś,
że rząd wydał dekret,
by każdy zwierz
powolny czy ognisty
miał też
jak człowiek dowód osobisty.
I by nas teraz doświadczyć srodze
musi być wyrobiony na służbowej drodze...

Rzeczywiście
bez przesady
ptaki i ssaki i ryby i gady
musiały osobiście
zgłaszać się w urzędzie.

Tu się dopiero zaczęły udręki:
Dzięki
wysokiej protekcji dowód zyskał lis
i zaraz za drzwiami urzędu

czekające w ogonku kurczątko
zgryzł.

Z innymi były mankamenty:
tu brak stempla, metryki.
Wnyki
zastawiano na nich srogie...
(Któż nie zna służbowej drogi)
N. p. zginęły gdzieś dokumenty.
trzeba iść do brodu
i szukać niewodów,
świadectwa moralności dla pani klempy,
dla innych świadectwa ubóstwa,
że naprawdę ryś z rysiową wzięli ślub
lub

że świadkami są leśne osty
zwierząt rui i porubstwa...

Przychodzi n. p. kura,
która
nie posiada dowodu przynależności.
Ileż przykrości,
ile krzyku
było wieczór w kurniku.
Kogut się złościł
że kura zwleka
ze złożeniem jajka.
A ona na to: Bajka
gdy nie zdobędę dowodu przynależności
do naszego kurnika
(zgubiłam go zdaje się w lesie)
To poproszę urzędnika
niech on jajko zniesie...

II.

Dla ptaków, co podróże odbywają liczne
wprowadzono paszporty zaraz zagraniczne.
Umilkły lasy.
Czasy
przyszły dla śpiewaków tragiczne.
Miast śpiewać — po urzędach musiały latać,
wypełniać formularze:
czy nie prowadzą kontrabandy,
czy poświadczenie mają propagandy,
jakie mają apanaże,
miesięczne czy tygodniowe gaże,
czy nie wywożą pieniędzy,
pomiędzy
piórami barwistych skrzydeł,
czy opłaciły zaległe podatki
od spostrzeżonych sideł.
A wszystkiego korona,
że każdy ptak
daktyloskopijny musiał stawiać znak
spod... ogona...

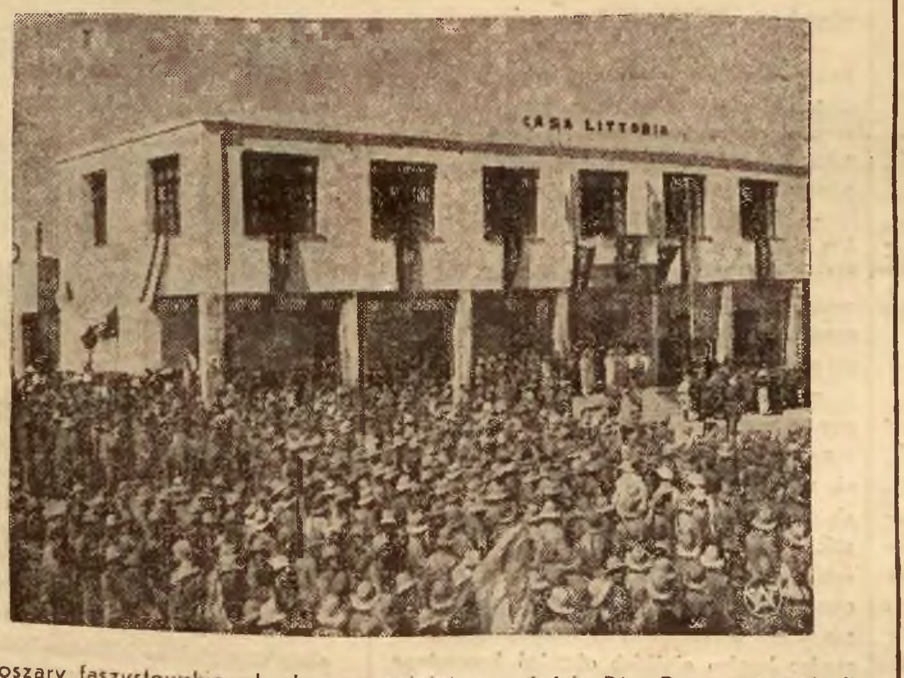
Raz wieczorem w gnieździe
pani słowikowa tak rzecze do męża:
— wszystko skończone i nic nam po jeździe,
do południowego nie zdążym kurortu.
Paszportu
jeszcześ nie wyrobił głupi niedołęgo.
Bo ty zawsze jesteś taki,
tylko ci w głowie śpiewy,
o mnie kostiumu, dzieciom przyodziewy
nie sprawiłeś kretynie!
A skowronkowie,
już pewnie w połowie
są drogi!

Słowik kiwnął szarą główką:
— Nie znasz ty służbowej drogi!
Brak mi tylko zaświadczenia,
że głos się mój od wiosny w
właściwy nie zmienił.
Lecz
najważniejsza rzecz,
niczym się nie przejmować
podania pisać i wyjmować
pieniądze z leśnej P. K. O..
Jutro mam decydującą rozmowę
z jednym znanym referentem
zaproponuję mu,
by przyszedł tu
i skacząc sobie od drzewa do drzewa
tak samo cienko, lecz za mnie zaśpiewał...!

III.

Tymczasem przyszła zima.
Mróz trzyma
w lodowym uścisku świat cały.
W lesie
tylko się wrony zbierały
nad zwłokami zamarzłych tenorów.
Umilkły bory,
bo w mieście
chodziły wieści
i każdy je do lasu przynosił wiew:
że z wiosną
(Chwilo żałosna)
mają wprowadzić paszporty dla drzew...

T. Jacek - Rolicki.



Nowe koszary faszystowskie, zbudowane ostatnio w mieście Dire Daua w prowincji Harraru.

Rekordy

Żyjemy w czasach rekordów. Rekord w sporcie, rekord w komunikacji w tańcu, produkcji przemysłowej, w zbrojeniach. W roku 1909 lotnik francuski Latham wzniósł się w samolocie na wysokość 155 metrów, 20 lat później Neuenhofen na Junkersie osiągnął 12.700 metrów, a w roku 1936 angielski lotnik wojskowy Svain 15.230 metrów Znacznie większą wysokość osiągnęli, ale w balonie, dwa kapitanowie amerykańscy Stevens i Anderson, mianowicie 22.600 metrów w listopadzie 1935 r. Balony bez załogi, tzw. rejestracyjne podniosły się już na wysokość 36 km.

Najdalej w głąb oceanu, bo na 923 metry opuścił się w roku 1934 amerykański profesor dr Beebe, w skonstruowanym przez siebie dzwonie szklanym.

Murzyn Ovens przebiegł na Olimpiadzie w Berlinie 100 metrów w 10,2 sekundy, piechur zużywa normalnie godzinę na 5 do 6 km. Światowy rekord szybkości samochodu wynosi przeszło 500 km. na godzinę, w roku 1894 w światowych wyścigach samochodowych w Paryżu osiągnięto 12 km na godzinę

Najszybszym okrętem jest jeden w francuskich okrętów wojennych, który robi 85 km na godzinę. Niemiecki statek pasażerski „Bremen" osiągnął 52 km, francuski „Normandie" 55 km, nowy angielski statek „Queen Mary" jeszcze znacznie więcej.

Najszybszym pociągiem w Europie jest „Latający Hamburczyk", złożony z lokomotywy elektrycznej i pięciu wagonów. Robi on 175 km na godzinę.

Mamy także rekordy kulinarne. Rekordzistami są przeważnie Amerykanie i Czesi. Osiągnięto więc rekord w jedzeniu knedli, parówek jaj, sznycli, befsztyków, w wypiciu piwa, wina czy whisky.

Są rekordziści, którzy wygrali najwięcej partyj bilardu, szachów i bridża. Są ludzie, którzy wygrali kilkanaście razy na loterii i to bynajmniej nie stawki.

W Polsce takim rekordzista „loteryjnym" jest p. inż. Z. K. Gra już od kilkunastu lat i wygrywa bodajże w każdej Loterii Klasowej mniejszą lub większą sumę.

Obecnie przygotowuje się inżynier już na większą wygraną w 41 Loterii Klasowej. Powiada, że ma większe szanse, bo w zreformowanej loterii liczba losów spadła ze 195 tysięcy do 160 tysięcy, a ponadto każda wygrana będzie się teraz dzieliła na pięć części, gdy dawniej — tylko na cztery.

To też zaopatrzył się już w los, bo ciągnienie pierwszej klasy niedaleko — rozpoczyna się 17 lutego.

Podrzutki same zgłosiły się do schroniska

Kierowniczka schroniska izolacyjnego przy ul. Senatorskiej 20 p. Adela Hałko zameldowała policji, iż wczoraj do schroniska zgłosiło się troje dzieci, które podały się za Annę lat 11, Stanisława lat 7 i Antoniego, lat 2 Abrozi. Dzieci zostały porzucone przez matkę.

Przyjęto je do przytułku.

Przed schroniskiem żydowskim na Kopanicy 8 znaleziono dwoje podrzutków i skierowano do Izby Zatrzymań. (c).

Łzy Michała Anioła

Gdy mistrz rzeźby z okresu włoskiego renesansu, Michał Anioł stracił wzrok, kazał się często swoim służącym prowadzić na gruzy starorzymskich budowli. Tam zadumany siadał przy jakimś pomniku, lub płaskorzeźbie, która swym pięknem wyróżniała się spośród gruzów i obejmował dzieło drżącymi rękami, zachwycony geniuszem mistrza, który je stworzył. Często ze wzruszenia łzy spływały mu z oślepłych oczu.

— Dlaczego pan płacze — spytał go pewnego razu jego służący.

Michał Anioł zwrócił do niego twarz i odpowiedział:

— To są łzy wdzięczności dla arcydzieła, które mogę jeszcze, mimo utraty wzroku, podziwiać.

Odmładzające witaminy

Cała prasa nowojorska pełna jest sprawozdań o doniosłym wynalazku lekarz tutejszego dr. Elisza Sterna, a przedłożonym przezeń na zebraniu Panamerican Medical Association w Hawanie. Wynalazek dr. Sterna polega na nowym użytkowaniu witaminy BI, którą lekarz ten w formie syntetycznej zastrzykuje pacjentowi w słos pacierzowy. Wartość nowej tej metody została stwierdzona w licznych wypadkach klinicznych, działając odmładzająco na ludzi starszych, przynosząc znakomite wyniki w wypadkach sklerozy, neuritis, ischias itp.

Nowa ta kuracja umożliwiona została wynalezieniem metody taniej produkcji witaminy BI, która dotychczas była niesłychanie droga.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Karambol taksówki z dorożką

Szofer Witold Rutkowski, właściciel taksówki nr. 90026, zam. przy ul. Nowogródzkiej 121, zameldował policji, że przy zbiegu ulic Sadowej i Kolejowej dorożka konna Al. Wróblewskiego, zam. przy ul. Trakt Batorego 74 z całego rozpędu wpadła na jego samochód, przy czym stłuczony został w samochodzie licznik oraz wybite dwie szyby. — Straty wynoszą ponad 120 zł. (c).

Kradzież w kościele

Ks. Chomski, proboszcz kościoła Niepokalanego Poczęcia N. P., zam. przy ul. Żubrowej 1 1 zameldował policji, że nieznany sprawca przedostał się do kościoła i skradł stamtąd pozłacaną statuetkę, nie wielkiej zresztą wartości.

KRONIKA

LUTY 6 Niedziela

Dziś Doroty P. M.
Jutro Romualda i Ryszarda

Wschód słońca — g. 7 m. 04
Zachód słońca — g. 4 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 5.II. 1938 r.

Ciśnienie 769.
Temperatura średnia + 3.
Temperatura najwyższa + 4.
Temperatura najniższa + 2.
Opady 0,5.
Wiatry półn.-zachodnie.
Tendencja — lekki wzrost.
Uwagi — pochmurno, mgła, dżdża.

NOWOGRÓDZKA

— P. K. U. podjęła akcję społeczną na wsi. Przy Powiatowej Komendzie Uzupełnień w Nowogródku powstał Komitet Opieki nad Szkołą w Igolnikach gm. kuszelewskiej. Jest tam dość duża szkoła, do której uczęszcza 88 dzieci, przeważnie biednych rolników.

Przed kilku dniami szkołę tę odwiedził kpt. Herzog wraz z plut. Tadeuszem Weberem i w imieniu komitetu rozdał dzieciom: po 2 zeszyty, 1 gumce, 2 stalówki, 1 ołówku i paczce słodyczy, a najbiedniejszym 14 par obuwia. Przy tej okazji kpt. Herzog wygłosił do dzieci okolicznościowe przemówienie: o wysiłkach społeczeństwa nad rozwojem szkolnictwa, o potrzebie nauki i o obowiązkach dzieci wobec rodziców i nauczycieli.

Delegacja P. K. U. była bardzo mile przyjęta tak przez rodziców jak i dzieci, które okazały ogromne zadowolenie i wdzięczność za przywiezione prezenty.

„ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE" przestało wychodzić. Jak się dowiadujemy drukowany w Nowogródku tygodnik pt. „Życie Nowogródzkie" przestał już wychodzić.

Zecerom „Życia Now." wymówiono pracę.

LIDZKA

— W kierunku usprawnienia akcji pomocy zimowej na terenie pow. lidzkiego. Na skutek poważnych niedomagań akcji pomocy zimowej w roku bież. na terenie pow. lidzkiego odbyło się w dniu 31 stycznia br. pod przewodnictwem starosty ogólne zebranie przedstawicieli wszystkich branż gospodarczych i zawodów. Ze złożonego na tym zebraniu sprawozdania przez kierownika biura Pom. Zim. p. Sabatowskiego wynikało, iż powiat lidzki posiadający na terenie woj. nowogródzkiego najbardziej rozbudowany przemysł i największą ilość bezrobotnych, stoi pod względem ilości dotychczasowych świadczeń obywateli na jednym z ostatnich miejsc, a dotychczasowa pomoc bezrobotnym w Lidzie i na terenie powiatu opierała się w przeważnej mierze na pomocy otrzymywanej z Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej. Na zebraniu po dłuższej dyskusji na temat sytuacji i ew. jej poprawy ustalono:

1) usprawnić działalność biura przez zaangażowanie odpowiedniej ilości inkasentów i innych sił pomocniczych; 2) wezwać wszystkich zobowiązanych do świadczeń za pomocą ogłoszeń i afiszów i dać odpowiedni termin do poczynienia wpłat względnie wyjaśnień;

3 zaprosić wszystkie instytucje kredytowe na terenie miasta i powiatu, aby zechciały pośredniczyć przy wpłatach świadczeń pieniężnych na rzecz Wojew. Komitetu Zim. Pom. w Nowogródku;

4) w stosunku do płatników opornych i uchylających się zastosować wszelkie sankcje, jakimi rozporządza Wydział Wykonawczy, np. ogłaszanie w prasie ich nazwisk itp.

Należy przypuszczać, że społeczeństwo lidzkie, które dało wielekroć razy dowody niemałej ofiarności (na FON, na budowę szkół itp.), chociaż z pewnym opóźnieniem, jednak obowiązek swój wobec biednych i głodnych współobywateli spełni i nie dopuści, aby Wydział Wykonawczy Powiatowego Komitetu musiał się uciekać do specjalnych sankcyj.

— Zbrodnia na zabawie weselnej. Podczas zabawy weselnej w kol. Koleśnikach pow. lidzkiego, powstała sprzeczka między Józefem Kodzisem a Bronisławem Nowikiewiczem.

Sprzeczka rychło przemieniła się w bójkę, która zakończyła się ciężkim pobiciem Kodzisa. Stan chorego jest beznadziejny.

Sprawca krwawej zemsty Nowikiewicz został aresztowany.

— Kradzież skór. Cyprian Herbaczewski zawiadomił policję w Ejszyszkach o kradzieży na jego szkodę z wozu na rynku skór owczych, wartości ponad 100 zł.

— Za obrazę policjanta. Sąd Grodzki w Lidzie skazał Wacława Grendę, zamieszkałego w Lidzie przy ul. Wyzwolenie Nr 20 na miesiąc aresztu, za obrazę przodownika Lewandowskiego w czasie pełnienia służby.

— Nowouruchomiony „Bar Ziemiański", Lida, Suwalska Nr. 5 (obok Magistratu), pod kierownictwem znanego specjalisty Br. Borowskiego — poleca, znane ze swej jakości śniadania, obiady i kolacje, oraz duży wybór win, wódek i likierów.

Ceny popularne.

BARANOWICKA

— Organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego Ufundowania Sztandaru dla Miejscowego Dywizjonu Artylerii Konnej odbędzie się w dniu 7 bież. m. w sali Zarządu Miejskiego.

— Rejonowe koła pszczelniczo-sadownicze. Powołana w grudniu ub. r. Powiatowa Sekcja Pszczelniczo-Sadownicza przy O. T. O. i K. R. w Baranowiczach, przystępuje obecnie do organizowania rejonowych kół. Pszczelarze i sadownicy zwołają w najbliższym czasie szereg walnych zgromadzeń wszystkich zainteresowanych, wybiorą rejonowe zarządy kół, które potem wejdą w kontakt z zarządem powiatowym sekcji. Zamierzane jest zorganizowanie odpowiednich fachowych kursów dla członków sekcji i uregulowania sprawy zbytu owoców i miodu.

— Krwawe porachunki. Aleksy Łukaszewicz, mieszk. wsi Postarzynie gm. Stołowickiej złożył skargę do policji, że został ciężko zraniony nożem przez mieszkańca tejże wsi Łojkę Jana.

— Kradzież obligacji. Jacuński Witold zam. przy ul. Rejtana 65, złożył onegdaj skargę do miejscowego komisariatu policji, że nieznani sprawcy skradli mu z mieszkania 2 stuzłotowe obligacje pożyczki inwestycyjnej.

WILEJSKA

— Doroczny „turniej świetlicowy". — W ub. roku Zw. Strzelecki pow. wilejskiego zainaugurował doroczne „turnieje świetlicowe". W bież. roku turniej taki odbędzie się w dniu 11 i 12 marca.

Weźmie w nim udział ponad 20 zespołów Z. S. z terenu powiatu, oraz zespoły kilku innych organizacyj, jak S. M. K., O. M. P. i Ochotnicza Straż Pożarna.

Popisy poszczególnych zespołów odbędą się w sali wydziału powiatowego.

Wyróżnione zespoły otrzymają nagrody. Oprócz trzech nagród pierwszych, drugich i trzecich w ogólnej ocenie, będą jeszcze przyznane nagrody za najlepiej wykonany śpiew, muzykę, inscenizację i t. p.

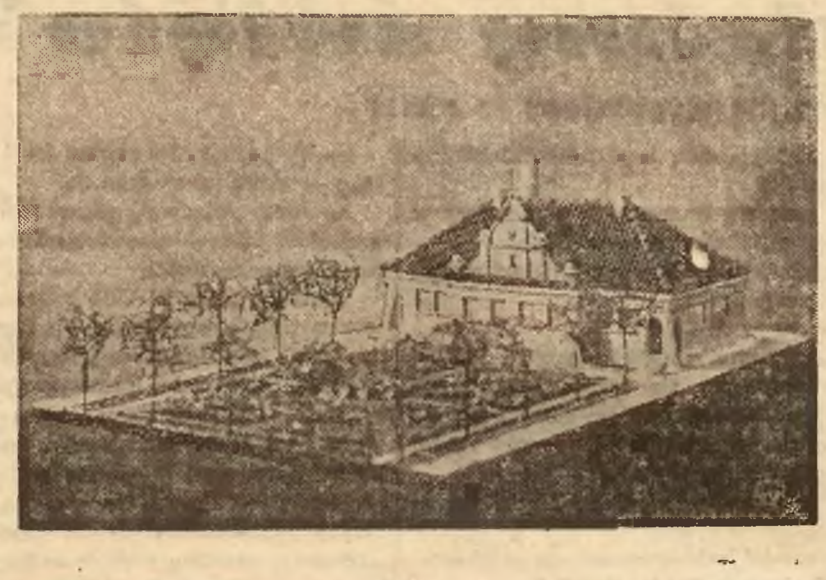
W skład jury sędziowskiego wchodzą. — pp.: Irena Rodziewiczowa, kierownik programów rozgłośni wileńskiej Tadeusz Łopalewski, podinspektor szkolny Wiktor Chimiczewski, przedstawiciel podokr., komendant powiatowy Aleksander Jankun, Witold Zahorski, Józef Skindzier, Witold Rodziewicz i przedstawiciel KOP.

Najlepsze produkcje zostaną powtórzone dla społeczeństwa za biletami wstępu, a część z nich będzie transmitowana przez radio na program ogólnopolski w dniu 13 marca. **W. R.**

BRASŁAWSKA

— Kasy bezprocentowe. Ostatnio w Miorach i Drui, pow. brasławskiego, zorganizowane zostały dwie nowe chrześcijańskie kasy bezprocentowe.

Inwestycje na kresach



Projekt wielkiej nowoczesnej łaźni miejskiej w Kowlu, która zostanie wybudowana w roku bieżącym, kosztem około 100 tysięcy złotych.

Zacny zagarnął zacny łup

Szczegóły zdefraudowania 200 tys. zł. na Polesiu

Wczoraj donieśliśmy już obszernie o wielkiej defraudacji popełnionej przez kie**rownika agencji pocztowej w Wielkorycie w wojew. poleskim, który zbiegł w niewiadomym kierunku przywłaszczywszy przed tym sumę ponad 100 tys. zł.**

W świetle otrzymanych przez nas informacyj, sprawa ta przedstawia się nadzwyczaj sensacyjnie. Chodzi tu bowiem o z góry przygotowane przestępstwo.

WIELKORYTA ROBI KROCIOWE OBROTY.

Bohater krociowego sprzeniewierzenia na ironię losu figuruje w spisie urzędników Wileńskiej Dyrekcji P. i T. pod nazwiskiem Zacny. Pewne poszlaki wskazują jednak na to, że nazwisko to nie jest prawdziwe, lecz dowolnie wybrane przez defraudanta, który obejmując posadę kierownika agencji w Wielkorycie już miał ukartowany plan działania. W czasie pierwiastkowego dochodzenia zdołano bowiem stwierdzić, że Zacny ma już za sobą nieczyste sprawki i występował pod rozmaitymi nazwiskami. Jak brzmi jego prawdziwe nazwisko, nie zostało dotychczas ustalone.

Jak pokrótce zaznaczyliśmy wczoraj Zacny objął stanowisko kierownika agencji w Wielkorycie w listopadzie ub. r. od tego czasu przygotowywał już przestępstwo. Dopiero obecnie połapano się, iż ostatnio skromna agencja pocztowa w Wielkorycie robiła duże obroty pieniężne. Do urzędów pocztowych Wilna i innych miast, położonych na terenie Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów zaczęły napływać ze skromniutkiej agencji w pow. brzeskim przekazy telegraficzne na 3 tys., zł. 2500 zł. itp. Ponieważ przekazy były w porządku i osoby do których były adresowane zgłaszały się po ich odbiór nikt na razie nie zwrócił uwagi na nagły wzrost obrotów pieniężnych.

Kontrola przekazów pieniężnych, jak nas informują, skoncentrowana jest w Bydgoszczy i przeprowadza się niezbyt często. Zresztą urzędy kontrolne nie miały żadnych powodów by agencję w Wielkorycie poddać specjalnej kontroli.

NIEZACNE CZYNY ZACNEGO.

Wszystko przemawia za tym, że obejmując posadę kierownika agencji pocztowej w Wielkorycie, Zacny miał już ułożony plan działania. Ponieważ rozumiał, że w samej Wielkorycie nigdy nie będzie mógł sprzeniewierzyć większej sumy dobrał sobie wspólników, pod adresem których wysyłał przekazy telegraficzne na większe kwoty. W ten sposób wyłudził z kas pocztowych kilka dziesiątków tysięcy złotych. Resztę zabrał z kasy urzędu pocztowego w Wielkorycie i przeciąwszy druty telefoniczne i telegraficzne, łączące agencję ze światem, zbiegł.

Musiał on spotkać się ze wspólnikami by podzielić krociowy łup.

Prócz rejonowego inspektora poczt i telegrafów w Brześciu p. Kalinowskiego przybyła wczoraj do Wielkoryty specjalna komisja śledcza z Wilna, z ramienia Okr. Dyr. P. i T.

Komisja ta ma powrócić do Wilna w poniedziałek i wówczas wiadome będą szczegóły afery.

LISTY GOŃCZE.

Policja wszczęła energiczny pościg za defraudantem. Do wszystkich urzędów policyjnych i posterunków rozesłano listy gończe. W Wilnie zatrzymano dwóch podejrzanych. Okazało się jednak, że nic wspólnego oni z tą aferą nie mają.

Sprzeniewierzona suma sięga 200000 zł.

Według ostatnich wiadomości nadesłanych do Wilna wysokość sprzeniewierzonej przez Zacnego sumy znacznie przewyższa 100000 zł. Sięga ona mianowicie, jak się dowiadujemy blisko 200.000 zł.

Ponadto zostało już stwierdzone, że Zacny w porę zaopatrzył się w paszport zagraniczny i odpowiednie wizy, wobec czego przypuszczać należy, że zbiegł on za granicę.

Należy jeszcze dodać, że przed tym normalny dzienny obrót agencji pocztowej w Wielkorycie sięgał 200 zł. (c).

SUWALSKA

— Akcja pomocy bezrobotnym w Suwałkach. W chwili obecnej nie można jeszcze podać ścisłych i ostatecznych cyfr, odnośnie akcji pomocy bezrobotnym w powiecie suwalskim. Stwierdzić można z pewnością, że do apelu rzuconego przez miejscowy Komitet, stanęły szerokie masy społeczeństwa, dając tym świadectwo solidarności. Akcja koncentrująca się w samym mieście, zatacza coraz szersze kręgi i pociągnie zapewne nawet tych, którzy obowiązek pomocy bliźniemu lekceważą. Liczba bezrobotnych, którzy otrzymali, względnie otrzymują pomoc doraźną w naturze, sięga liczby 430. W najbliższym czasie Komitet rozszerzy akcję pomocy. Przewodniczącym miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym jest prezydent miasta p. Walerian Łopatto.

Państwowy tartak „Płociczno" przydzielił na cele pomocy zimowej bezrobotnym 330 mtr. drzewa opałowego. Zebrano do chwili obecnej 100.000 kg ziemniaków.

Miejscowe kupiectwo zebrało do tej pory ze świadectw przemysłowych około 7.000 zł. Jest to suma jak do obecnej chwili najpoważniejsza w całej akcji. Rozsprzedaż znaczków dała około 400 zł.

Pamiętajmy, że tuż obok nas, ciężką i tragiczną walkę o byt stacza masa ludzi. Pamiętajmy również i o tym, że ten daje więcej, kto daje prędzej.

— Na niezamożnych uczniów. Staraniem Koła Opieki Rodzicielskiej przy tutejszym gimnazjum męskim im. K. Brzostowskiego zorganizowano w salonach „Resursy" w dniu 1 bm. bal, z którego dochód przeznaczono na pomoc niezamożnym uczniom.

— Zawody łyżwiarskie. W dniu 5 i 6 bm. odbędą się w Suwałkach pod protektoratem płk. Bobrowskiego ogólnopolskie zawody łyżwiarskie w jeździe szybciej i figurowej dla pań i panów. Na zawody te zjadą się czołowi łyżwiarze Polski.

— Nieszczęśliwy wypadek. Znany jest zapewne wszystkim rodzaj zabawy, uprawianej z zapałem zwłaszcza przez najmłodsze dzieci, a polegający na przemyślnym czepianiu się pojazdów konnych. Wczoraj przy zbiegu ulic 3 Maja i Kościuszki jeden z uczniów szkoły powszechnej, powracający po lekcjach do domu, uczepił się przejeżdżających sanek tak niezręcznie, że spadł pod nie, doznając bardzo ciężkich obrażeń kręgosłupa. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala. Woźnicę przytrzymano.

Inauguracja prac „Służby Młodych" O. Z. N.



Jak wiadomo w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się uroczysta inauguracja prac „Służby Młodych O. Z. N.". W uroczystości wzięli udział: Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, Komendant Legii Akademickiej płk. Tomaszewski, płk. Jur-Gorzechowski, płk. Filipowski, posłowie Madeyski i Hoppe, oraz delegaci wielu organizacyj młodzieżowych. Obrady zagaił i powitał gości kierownik „Służby Młodych" mjr. dypl. Galinat, po czym po ukonstytuowaniu się prezydium, wygłosił przemówienie Szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, w którym nakreślił ogólne wytyczne i hasła pracy młodzieży polskiej, zgrupowanej w „Służbie Młodych". Zadanie i cele „Służby Młodych" obszernie scharakteryzował mjr. Galinat, którego wywody zostały uzupełnione kilkoma fachowymi referatami, dotyczącymi poszczególnych dziedzin życia młodzieży. — Na zdjęciu — prezydium zebrania organizacyjnego „Służby Młodych" z jej kier. mjr. dypl. Galinatem pośrodku.

KRONIKA WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody w-g PIM na dzień 6 lutego rb.:

Chmurno z rozpogodzeniami przy temperaturze kilku stopni powyżej zera w ciągu dnia i słabych wiatrach miejscowych z przewagą kierunków zachodnich. Nocą przymrozki. Widzialność umiarkowana, rano słaba z powodu mgieł.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Prace budżetowe. Od poniedziałku 7 bm. o godz. 19,30 rozpoczną się w Zarządzie Miejskim budżetowe posiedzenia Magistratu., Projekt preliminarza budżetowego miasta na r. 1938—39 został już sporządzony i rozesłany poszczególnym ławnikom. Na ostatnim posiedzeniu magistratu prezydent miasta dokonał podziału referatów. Referentem ogólnym budżetu został wiceprezydent T. Nagurski, referaty resortowe podzielono pomiędzy ławników w sposób następujący: kultura i oświata — ławnik dr Fedorowicz, opieka społeczna — ławnik Hillerowa; dział techniczny — ławnik Kulesza, majątek miejski — ławnik Segall, finanse — ławnik Kowalski, rzeźnia miejska i rynki — ławnik Gołębiowski, zdrowie publiczne — ławnik dr. Hurynowiczówna. Przedmiotem posiedzenia poniedziałkowego będzie budżet administracyjny miasta po stronie dochodów.

— We wtorek 8 lutego prezydent miasta wyjeżdża do Warszawy na posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich na którym rozpatrywane będą projekty ustaw dotyczące samorządów miejskich — między innymi omawiany będzie projekt ustawy o finansach komunalnych oraz projekt statutów miast.

— Domy ludowe. W związku z zamierzoną przez Zarząd Miejski akcją budowy domów ludowych w Wilnie, mających być w przyszłości ośrodkiem życia kulturalnego dalszych peryferii miasta Prezydent Maleszewski zgłosił na ostatnim posiedzeniu Magistratu wniosek przystąpienia do wykupu potrzebnych gruntów na budowę domu ludowego w dzielnicy Nowe Zabudowanie w obrębie już powstałego Ośrodka Zdrowia Nr. 2. Jednocześnie postanowiono sporządzić projekty i kosztorysy budowy. Ze względu na brak dostatecznych kredytów budowa domu ludowego będzie wykonana w ciągu dwu lat.

—Zagrożona subwencja miejska na szkolnictwo żydowskie. Na dzień dzisiejszy w lokalu gminy żydowskiej zwołana została konferencja, w której udział weźmie prezydium gminy wyznaniowej, radni żydowscy Rady Miejskiej oraz przedstawiciele żydowskiego szkolnictwa powszechnego. Tematem narad będzie sprawa projektowanego przez samorząd skreślenia dotacji na żydowskie szkolnictwo powszechne. Dotacja ta wynosiła w roku ubiegłym 70.000 złotych. Wczoraj zarząd gminy żydowskiej uchwalił protest przeciwko skreśleniu tej subwencji.

— Poradnia dla właścicieli ogródków. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Ukwiecania Wilna. Komitet zdecydował się w najbliższym czasie uruchomić poradnię dla wszystkich, którzy zamierzają zakładać nowe ogródki, względnie są już właścicielami ogródków.

AKADEMICKA

— Sodalicja Mariańska Akademików USB. Dnia 6 lutego (w niedzielę) o godz. 17 w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się Zebranie Sekcji Wyrobienia Wewnętrznego z ref. ks. dr. K. Kucharskiego pt. „Uduchowienie, jako naczelny kierunek życia wewnętrznego". Obecność członków obowiązkowa.

Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE.

— Stenografia. Dyrekcja Koed. Kursów Zawodowych im. „Komisji Edukacji Narodowej" w Wilnie podaje do wiadomości, że z dniem 10 lutego rb. rozpoczyna drugą grupę stenografii. Kancelaria przyjmuje zapisy do dnia 9 lutego włącznie od godz. 10—12 i 16—20 codziennie — ul. Benedyktyńska 2 (róg Wileńskiej).

Z KOLEI.

— Wicedyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, prezes Delegatury Ligi Popierania Turystyki — inż. Adam Szachtowski po parudniowym urlopie wypoczynkowym powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

— Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż od 7 lutego rb. godz. 0,01 do dnia 9 lutego rb godz. 12,00 wszystkie pociągi pasażerskie kursujące na odcinku **Bielsk—Podlaski—Hajnówka—Białowieża** będą ze względów technicznych przychodziły i odchodziły na stację Białowieża, nie wjeżdżając do przystanku Białowieży — Pałac. W związku z powyższym zostaje częściowo zmieniony na ten okres czasu rozkład jazdy pociągów, jak następuje:

Poc. Nr 651 Białowieża stacja przyjazd godz. 5 m. 30.

Poc. Nr T654 Białowieża stacja odjazd godz. 5 m. 50.

Poc. Nr 652 Białowieża stacja odjazd godz. 13 m. 25.

Poc. Nr. T653 Białowieża stacja przyjazd godz. 18 m. 10.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Koło Ligi Kooperatystek w Wilnie zawiadamia, że kolejne zebranie Koła odbędzie się we wtorek 8 lutego rb. o godz. 18 w lokalu świetlicy Koła przy ul. Sierakowskiego Nr 11 (wejście ze sklepu Spółdz. Spoż. Nr 2)

Na zebranie powyższe organizatorki zapraszają osoby zainteresowane sprawami spółdzielczości, lub pragnące wziąć czynny udział w pracach Ligi Kooperatystek.

— „Problem sprawiedliwej płacy" omówi ks mgr. Aleksander Mościcki w wykładzie, który się odbędzie dnia 8 lutego rb. (wtorek) o godz. 7 wiecz. w sali Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitalnej Nr 1.

— „Alkoholizm w życiu robotników" z przezroczami, wykład p. Jana Wierzbińskiego, odbędzie się w czwartek 10 lutego rb. o godz 7 wiecz przy ul. Metropolitalnej Nr 1.

RÓŻNE.

— Kurs dla działaczy społeczno - ubezpieczeniowych. Staraniem Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Wilnie organizuje się kurs wyszkoleniowy dla instruktorów poradnictwa ubezpieczeniowego oraz działaczy społeczno - ubezpieczeniowych przy związkach zawodowych oraz organizacjach, zrzeszających pracowników.

Program kursu obejmuje 57 godzin wykładowych z zakresu ustawodawstwa ubezpieczeniowego, pracę organizacji instytucji ubezpieczeń społecznych oraz ćwiczeń praktycznych.

Wykłady odbywać się będą w wielkiej sali Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11, w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 20. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 15 bm. o godz. 18. Podania o przyjęcie na kurs należy składać za pośrednictwem własnych organizacyj zawodowych, bądź społecznych, do dnia 12 bm. Informacyj w sprawach kursu można zasięgnąć w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, przy ul. Zawalnej Nr 6, pokój Nr 35, tel. 174.

— II Kurs Dokształcający dla pielęgniarek, przystępujących do egzaminu państwowego, składa tą drogą wyrazy głębokiej wdzięczności, organizatorce Kursu Pani Marii Przewłockiej oraz paniom i panom wykładowcom: Dr Doc Janinie Rodziewiczowej, instruktorce Stanisławie Knochowej, Dr prof Schilling - Siengallewiczowi, Dr Doc. Stefanowi Bagińskiemu, Dr Doc. Klukowskiemu, Dr Doc Markiewiczowi, Dr Doc. Wacławowi Lalewskiemu za pełną poświęcenia pracę nad zorganizowaniem i przeprowadzeniem kursu.

Abiturientki.

— Wycieczka dla radiosłuchaczy. W niedzielę, dzisiaj, uczestnicy wycieczki spotykają się wieczorem w Teatrze Miejskim na Pohulance. Odegrana zostanie komedia w 3 aktach Fodora p. t. „Mysz kościelna".

Kwit za opłacony abonament radiowy za miesiąc styczeń lub luty b. r. upoważnia uczestników do nabycia dwóch biletów po specjalnie zniżonej cenie. Początek przedstawienia o godz. 2015. Bilety do nabycia w kasie teatralnej w dniu przedstawienia. Prosimy o wcześniejsze nabycie biletów w celu uniknięcia tłoku przy kasie. Sztuka znanego autora i gościnne występy p. Jadwigi Zaklickiej ściągną napewno liczne rzesze radiosłuchaczy.

— Meczet muzułmański i kenessa karaimska, to dwa ciekawe obiekty, do których przewodnik Zw. Propagandy Turystycznej zaprowadzi uczestników wycieczki dziś w niedzielę dnia 6 bm. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godz. 12.

— Wycieczki do Włoch (zł 196), do **Wiednia** (zł 98), do **Londynu** (zł 300) organizuje i zgłoszenia przyjmuje „Orbis" — ul. Ad. Mickiewicza 16-a.



Kto poprowadzi kino „Mars"?

Komunikat Zarządu Miejskiego

W sprawie podania Związku Strzeleckiego o zezwolenie na organizowanie dodatków i widowisk rewjowych w kinie „Mars" komisja kulturalno-oświatowa Zarządu Miejskiego zajęła stanowisko zdecydowanie negatywne nie tylko ze względu na wątpliwości co do poziomu artystycznego tych widowisk, ale również z tego powodu, że Związek Strzelecki nie prowadzi przedsiębiorstwa sam, lecz posługuje się cichymi wspólnikami, nie mającymi nic wspólnego z organizacją ideowo-wychowawczą, jaką jest Strzelec.

Czy Skarb Państwa przejmie wileńską pożyczkę angielską?

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym Sejmu Prezydent m. Wilna, poseł dr. Maleszewski złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy o przejęciu przez skarb państwa ciążącej na gminie m. Wilna tzw. pożyczki angielskiej w kwocie ok. 5 milionów złotych Pożyczka ta była zaciągnięta przez miasto jeszcze w roku 1911 na rozbudowę wodociągów i kanalizacji i uległa w roku 1931 konwersji w walucie angielskiej ze spłatą w ciągu 60 lat. Roczna rata amortyzacyjna tej pożyczki obciąża budżet miasta sumą ok. 280 tys. zł.

Śmierć po wypiciu denaturatu

4 bm. o godz. 3 w mieszkaniu Jana Szywca (Batorego 34 w Mołodecznie) zmarł nagle Aleksander Pawłowicz, zam. w Mołodecznie. Ustalono, że Pawłowicz był alkoholikiem i w dniu tym wypił pół litra denaturatu, a po kilku godzinach dostał boleści i zmarł. Zwłoki zabezpieczono.

Siekiery na zabawie

26 ub. m. około godz. 21 we wsi Wasiewicze gm. twereckiej powstała bójka, w czasie której Stanisław Gruździs ze wsi Wasiewicze ugodzony został siekierą w lewą rękę, doznając ciężkiego obrażenia ciała. Ustalono, że sprawcą jest Alfons Piwowarun ze wsi Wasiewicze. Bójka powstała na tle nieporozumień sąsiedzkich.

Znowu tragiczny wynik zakazanej operacji

W dn. 2 bm. do szpitala w Mołodecznie przywieziono Nadzieję Sołogub, m-kę Mołodeczna, która wskutek sztucznego przerwania ciąży dostała zakażenie krwi i w tymże dniu zmarła.

Proces czterech adwokatów

Wczoraj w procesie czterech adwokatów w dalszym ciągu przemawiali obrońcy oskarżonych. Jutro, w poniedziałek dalszy ciąg przemówień obrony oraz repliki. Koniec procesu spodziewany jest na wtorek. Wyrok zostanie ogłoszony prawdopodobnie we czwartek. (z).

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie przedstawienie bajki „Dzieci pana majstra". Dziś, w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 12,15 Teatr Miejski na Pohulance odegra po raz ostatni bajkę Wł. Krzemińskiego **„Dzieci pana majstra"** po cenach propagandowych.

— Niedzielna popołudniówka na Pohulance. Dziś, w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 4,15 po poł. ukaże się po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym świetna komedia w 5 aktach E. Scribe'a pt. **„Szklanka wody"** z p. J. Zaklicką w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8,15 Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu doskonałą komedię współczesną w 3 aktach Wł. Fodora **„Mysz kościelna.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś po cenach zniżonych operetka Fr. Lehara p. t. **„Hrabia Luxemburg".**

— „Księżniczka czardasza". Dziś o godz. 8,15 grana będzie po raz drugi najwspanialsza, wyposażona w najpiękniejsze melodie operetka E. Kalmana **„Księżniczka czardasza".**

— „Kraina uśmiechu". Jutro grana będzie operetka romantyczna **„Kraina uśmiechu"** z K. Dembowskim w roli głównej.

— Ostatni występ Dinu Badescu w Teatrze „Lutnia". W piątek dn. 11 bm. w operze **„Tosca"** w powrotnej drodze z zagranicy raz jeszcze wystąpi fenomenalny artysta Dinu Badescu w operze Puccini'ego p. t. **„Tosca"**

— Teatr dla dzieci w „Lutni". Już w przyszłą niedzielę premiera malowniczej baśni **„Kapryśna królewna".**

TENATR „QUI PRO OUO"

DZIŚ TRZY PRZEDSTAWIENIA.

— Dziś, w niedzielę przebogaty program rewiowy w części pierwszej, oraz komedia muzyczna H. Reinhardta w 1 akcie z życia cyganerii paryskiej z udziałem Xeni Grey, St Rylskiej, Mariana Demara. K. Chrzanowskiego i T. Wołowskiego. W nadprogramie wystąpi światowej sławy trio ekscentryków Braun. Początek o godz. 4. 6,30 i 9 wiecz.

Komunikat „Podwieczorku przy mikrofonie"

Komitet organizacyjny dzisiejszego Podwieczorku przy mikrofonie w salonach Pałacu Reprezentacyjnego niniejszym komunikuje, że bilety są wyprzedane i będą sprzedawane tylko w wypadku zwrotów.

Informacje w sprawie nabywania biletów oraz miejsc na sali telefonicznie między g. 11—12, tel. Nr. 2525.

Początek Podwieczorku punktualnie o g. 16 min. 30. Podczas nadawania audycji nikt nie będzie wpuszczony na salę.

KINA I FILMY

„ZACZĘŁO SIĘ W POCIĄGU" (kino „Casino").

Mogło zacząć się z powodzeniem i gdzie indziej, nie tylko w pociągu. Cała akcja filmu jest potrzebna po to, by realizatorzy mogli pokazać naprawdę piękną wystawę. Tego rodzaju obrazy są bogate w rewiowe wstawki i bodaj dla tych właśnie wstawek są robione.

Nie można więc mówić o treści w normalnym znaczeniu tego słowa. Treść filmu stanowi taniec i śpiew. Wprawdzie to ciągłe „odwalanie czeczotki" budzi przesyt, tym niemniej w dozach ograniczonych jest strawne, a nawet zajmujące.

W rolach głównych Robert Taylor i słynna tancerka Eleanor Powell.

Dodatek krajoznawczy bardzo dobry.

a. m.

WIELKIE ZŁUDZENIE („Słowo").

W sprawozdaniu z „Towarzyszów broni" recenzent „Słowa" zdyskredytował naszą recenzję z tego filmu. Traf chciał, że akurat pisał ją w zastępstwie niżej sygnowany i wbrew 3-wierszowemu wyrokowi myśli w dalszym ciągu, że miał rację. A myśli tak:

1. — Autor „wyroku" w „Słowie" jest skąd inąd pracownikiem recenzenckim nale życie zarabiającym na swój kawałek chleba, ale to jeszcze go nie upoważnia do wydawania wyroków nieumotywowanych.

2 — Rozwijając i przeprowadzając (dość konsekwentnie) **jedną z możliwości** interpretacji tego filmu, wytkniętych w naszej recenzji, oraz przejmując się na serio tym, coś my uważali za jeden tylko z haczyków zastawionych przez sprytnie kalkulującego producenta filmu — staje się nasz sędzia sam mimowolną ilustracją tego, co było napisane o niewybrednej narkomanii i strawności żołądka, a ściślej — smaku.

Pisma codzienne nie mają niestety miejsca na drobiazgowe i przystępne wyjaśnianie poglądów artystycznych. Być może uda się znaleźć okazję, aby to co i teraz jeszcze zostało niejasne, wyjaśniło się całkowicie i bez reszty.

j. m.

Dela Lipińska



Słynna międzynarodowa Diseuse, niezrównana pieśniarka charakterystycznych piosenek, budząca zdumiewające wrażenie wszechstronnością interpretacji, o której kreacjach prasa świata wyraża się w słowach najwyższego uznania — wystąpi w dn. 12 lutego o godz. 8,40 w sali b. Konserwatorium przy ul. Końskiej.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 6 lutego 1938 roku.

8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8,05 Dziennik por. 8.15 Gazetka rolnicza; 8.30 Informacje dla Ziem Płn.-Wschodnich; 8.40 Muzyka poranna; 9.00 Regionalna transmisja z Gostynia: 10.30 Z dramatów muzycznych i oper Ryszarda Wagnera; 11.30 Reportaż z życia; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muz. 13.00 W świetle rampy — felieton Kazimierza Leczyckiego; 13.10 „Złota kaczka" (recytacja prozy); 13.30 Muzyka obiadowa „Maskarada"; 14.45 Audycja dla wsi; 15 45 Audycja życzeń dla dzieci; 16.05 Koncert muzyki tatarskiej; 16.45 „Anielcia i życie"— powieść mówiona H. Boguszewskiej; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — Transmisja z Pałacu Reprezentacyjnego w Wilnie; Ok 17.55 w przerwie: Chwila Miura Studiów; 19.00 II wieczór piosenek Berangera; 19.35 „Po odczycie" — wieczorynka: 20.30 Program na poniedziałek; 20.35 Wil. wiad. sport. 20.40 Przegląd polit. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Wiadomości sportowe; 21.15 „Ta-joj" —wesoła audycja; 22,00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki; 22.20 Muzyka Bacha: 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Koncert życzeń; 23.30 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 7 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt: 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Kupiec i rzemieślnik; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13 05 „O przemyśle drzewnym" — pogadanka Tadeusza Dąbrowskiego; 13.15 Muzyka operowa; 14.00 Nowości muzyki lekkiej; 14.25 „Wszystko i nic" — nowela Stefana Żeromskiego; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „ Z pieśnią po kraju" — audycja; 16.15 Koncert Orkiestry Wojskowej; 16.50 Pogadanka; 17.00 „Rentgen i röntgenologi" — pog. 17.15 Fragmenty z opery dziecięcej Karola M. Prosnaka „Zapóźno"; 17.50 Pogad. sport. 18 00 Wiadł sport. 18.10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski; 18.20 Lekkie piosenki w wyk. Antoniego Iżykowskiego; 18.35 „Biały tydzień" — gawęda Ciotki Albinowej; 18.50 Program na wtorek; 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutujmy: „Kino i teatr"; 19.50 Pogadanka aktualna: 20.00 Muzyka taneczna z filmów; Okł 20 45 Dziennik wiecz. i pogadanka: 21.40 Nowości literackie; 22.00 Koncert Ork. Symf. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Transmisja muzyki tanecznej; 23.30 Zakończenie.

Wiadomości radiowe

W ŚWIETLE RAMPY.

Barwny felieton, w którym omówi ostatnie wydarzenia teatralne Kazimierz Leczycki nada Rozgłośnia Wileńska dzisiaj o godzinie 13.00.

AUDYCJA ŻYCZEŃ DLA DZIECI MIEJSKICH.

Dzisiaj o godz. 15,45 popłyną na falach eteru spełnione życzenia naszych milusińskich. Audycję w opracowaniu Cioci Hali nada Rozgłośnia Wileńska. A więc dzieci do głośników i słuchawek.

WIECZORYNKA W ORYGINALNYM WYKONANIU.

Zespół młodzieży wiejskiej ze wsi Dajnowa Wielka, powiatu wołożyńskiego, staje dzisiaj po raz pierwszy przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej, o godz. 19.35 z „Wieczorynką" p. t. „Po odczycie". Wieczorynkę opracował wspólnie z młodzieżą Piotr Żujewski.

Wieczorynki w bezpośrednim wykonaniu młodzieży wiejskiej zdały już poniekąd egzamin i powinny być zachętą dla innych wsi Rozgłośnia Wileńska chętnie przyjmuje zgłoszenia.

Nowość! Cud techniki w dziedzinie odbiorników bateryjnych. **Nowość!**

Długo oczekiwana niedoścignionej jakości 7-obwodowa

superheterodyna PHILIPSA 4-38 B. na rok 1938

już jest do nabycia w firmie

Braci S. i M. LWOWICZ

SKŁAD PRZYBORÓW ELEKTROTECHNICZNYCH, — RADIOWYCH, ROWERÓW i MOTOCYKLI. —

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 52, tel. 104

(vis-à vis Pomnika Nieznanego Żołnierza)

Poznański Dom Galanterii

Baranowicze, Szeptyckiego 31, I p., tel. 248

Każdy chrześcijanin w Baranowiczach pamięta o tym, że należy popierać swoich i wszelkie zakupy galanteryjne czyni wyłącznie w najpoważniejszej chrześcijańskiej firmie **„Poznański Dom Galanterii"**. Wielki wybór towarów, ceny stałe i niskie

---

„EKONOMIA"

Baranowicze, Szeptyckiego 49, tel. 97.

Wina, wódki, koniaki, wyroby tytoniowe, towary kolonialne i spożywcze.

Broń, amunicja i artykuły sportowe. Zapalniczki monopolowe, karty do gry, żarówki i baterie.

NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE wykonuje — znany

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„FANTAZJA"

Baranowicze, Szeptyckiego 49

Nowootwarty Chrześcijański **Sklep Obuwia Dominika Siemaszki**

Baranowicze, Szeptyckiego 68 (vis-à-vis Banku Polskiego)

Poleca wielki wybór obuwia chrześcijańskiej produkcji spółdzielczej z Wilna, Kielc i Siedlec. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

RADIO „Esbrock"

WYŻYMACZKI **MASZYNY DO SZYCIA** **ŻARÓWKI**

ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE

poleca

S. GIERASIMOWICZ

Baranowicze, ul. Mickiewicza 5

CHRZEŚCIJAŃSKA PRALNIA i FARBIARNIA

oraz chemiczne czyszczenie odzieży

„HIGIENA"

Wł. E. Arciuszkiewicz

Baranowicze Narutowicza 11 (vis a vis kina „Apollo"). Wykonuje sposobem nowoczesnym roboty w zakresie farbowania czyszczenia i prania bielizny. Ceny niskie

---

WARSZAWSKA

Pracownia Obuwia

Franciszka Skarżyńskiego

Baranowicze, Szeptyckiego 58

Ceny niskie

W. Rożnowski i I. Karaś

Baranowicze, Nowogródzka 2, tel. 141

Radioodbiorniki P. Z. T. „ECHO" 3-ki i 4-ki sieciowe oraz 3-ki i 4-ki bateryjne, Na światowej wystawie w Paryżu nagrodzone Złotym Medalem

---

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zastarzałą i największą

przepuklinę

gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę za pomocą mojego opatentowanego bandaża Nr. 1909, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom. **S. KON Warszawa, Sosnowa 13. PROSPEKTY** na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc.

Teatr **„QUI-PRO-QUO"** — Ludwisarska 4, tel. 26-87

„WESOŁE GRYZETKI"

Szampańska komedia muzyczna w 1 akcie oraz bogaty program rewiowy, w którym udział bierze cały zespół. Nadprogram świat. sławy trio ekscentryków **BRAUN** w now. repertuarze

Początek o godz. 6.20 i 9-ej wiecz., w niedziele i święta o godz. 4-ej, 6.30 i 9-ej

---

CASINO Bożyszcze kobiet **Robert TAYLOR**

oraz najsłynniejsza tancerka świata **ELEANOR POWELL** w filmie który olśni wystawą, tempem i czarującymi melodiami **Zaczęło się w pociągu** Nadprogram: **DODATKI** Początek o godz. 2-ej

---

HELIOS Początek o godz. 2-ej. Ostatnie dni.

Film, który wzbudził zainteresowanie całego świata

Towarzysze broni

Film, w którym każdy z bohaterów mówi swoim językiem: francuskim, rosyjskim, niemieckim i angielskim. Każdy powinien ten film obejrzeć. **Atrakcja i Aktualności.**

Kino MARS Premiera. Pocz. o 12-ej. Urok i czar Jacka Londona i Curwooda przeniesiony na taśmę filmową!

Włóczęgi północy

Zdala od świata cywilizowanego w niezbadanej krainie podbiegunowej, wśród Eskimosów, gór lodowych i płonących lasów rozgrywa się tragiczna przygoda „latającego doktora.." Piękny kolorowy nadprogram

---

LUX Dramat nieuświadom. młodej dziewczyny, która jest ofiarą fałsz. moralności

„ZBUNTOWANA"

W rolach głównych: artystka z Bożej łaski **Katarzyna Hepburn** oraz **Herbert Marshall**

Obraz buntu, udręki i wyzwolenia kobiety, pokutującej za błędy swych wychowawców

Nad program: ATRAKCJE

ARTRETYCY

CZUJĄ SIĘ OBECNIE GORZEJ...



Niedomagania grupy artretyczno-reumatycznej, powstające na tle złej przemiany materii lub wskutek innych powodów, dają się we znaki szczególnie przy wilgotnej pogodzie jesieni i zimy. Ból w stawach, łamanie w kościach, obrzęki stawów itp. oto objawy bolesne i dokuczliwe. Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi ze zn. sł. **ARTROLIN** SPORZĄDZONE PRZEZ

OSKARA WOJNOWSKIEGO

rozpuszczają złogi kwasu moczowego, regulują przemianę materii i przynoszą ulgę w tych niedomaganiach. Stosuje się przy pierwszych objawach i bólach, aby przeciwdziałać rozwinięciu się tych chorób bolesnych i długich

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Cena zł. 4.50.

Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4

Pierwsza Chrześcijańska SKŁADNICA **WSZELKIEJ PRZĘDZY**

w Wilnie, przy ul. Św. Jańskiej 7 **K. i P. Kondratowicz**

poleca: **WŁÓCZKĘ, WEŁNĘ** do robót ręcznych, Jedwab do haftu, Wełnę maszynową, Przędzę pończoszniczą, Bawełnę do tkanin wiejskich, Sieci rybackie

WIELKI WYBÓR CENY NISKIE

Miesiąc szlagierów!

Następnym programem rozpoczynamy miesiąc najwybitniejszych szlagierów.

1. Wielka rewelacja! Film arcydzieło!

ROMANS

SZULERA

W roli głównej: Znany aktor, reżyser i dramaturg **Sacha Guitry.**

PAN Pocz. o 12-ej. **Najpiękniejszy polski film dla wszystkich**

DYMSZA i BODO

w komedii jakiej jeszcze nie było „ROBERT i BERTRAND"

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Największe i najpiękniejsze arcydzieło polskiej prod. filmowej

„Znachor"

w-g najpoczytniejszej powieści Dołęgi-Mostowicza. W rol. gł.: Barszczewska, Cwiklińska, Stępowski, Zacharewicz, Węgrzyn, Łoziński i in. Początki: 5—7—9, w niedzielę od 1-ej

---

OGNISKO Dziś. Najpiękniejsza komedia muzyczna

„MIŁOŚĆ CYGANA"

z Gretą Theimer, Pawłem Vincenti i Ernestem Verebesem w rolach głównych

Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

PRACA

POTRZEBNE są od zaraz: trzeźwa, wykwalifikowana restauracyjna kucharka i rutynowana bufetowa, młoda, z kilkuletnią praktyką do pierwsz. restauracji. Dowiedzieć się: ul. Królewska 1, restauracja od g. 12—16 codziennie.

PANIENKA o miłej powierzchowności, obeznana z księgowością, potrzebna do pomocy w sklepie bławatnym. Zgłaszać się w godzinach porannych do firmy „Tkaniny Tanie". Wilno, ul. Wileńska 31.

AGENTÓW chrześcijan do sprzedaży domowo-rolniczych narzędzi po wsiach poszukuje **chrześcijańskie** przedsiębiorstwo. Zgłoszenia „Wulkan". Lwów 23.

WYŁĄCZNOŚĆ wprowadzonego artykułu galanteryjno - tytoniowego z powodu reorganizacji sprzedaży do oddania na własny rachunek. Zgłoszenia: „Wyłączność", Biuro dzienników, Lwów, Kościuszki 2.

POSZUKUJĘ posady dozorcy za mieszkanie. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „praca za mieszkanie".

LOKALE

SKLEP Z MIESZKANIEM pod sklep spożywczy lub restaurację do wynajęcia przy ul Sierakowskiego 20.

3 POKOJE — parter, na pracownię cukierków, introligatornię itp. oraz sklep frontowy. Zarzecze Nr 10.

Prywatne Dokształcające KURSY

„WIEDZA"

Kraków, ul. Pierackiego 14

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz **w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów**, programów i miesięcznych tematów, do:

1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu,

2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,

3) z zakresu I i II kl. gimnazjum nowego ustroju,

4) egzaminu z 7 klas szkoły powsz.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 6 głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają najwybitniejsze siły fachowe.

Handel i Przemysł

GUSTOWNE SUKNIE balowe, wizytowe wieczor, płaszcze zimowe W. NOWICKI Wilno, Wielka 30. Wytw. galant. trykotaże, bielizna.

NASIONA INSPEKTOWE oraz KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych poleca **W. WELER**, Wilno: Sadowa 8, telef. 10-57, Zawalna 18, telef. 19-51.



Pół darmo!!



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł 3.85. Oto one: 1) **Adwokat i doradca domowy.** Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, weksiowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2) **Nowy sekretarz dla wszystkich.** Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3) **Lekarz domowy.** Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) **Tania kuchnia na ciężkie czasy. Setki cennych przepisów.** 5) Dr. Ostrowski: **„Idealny środek zapobiegania ciąży".** Z ilustracjami. Nowe wydanie 1937 roku!! Cały komplet tylko zł 3.85. Płaci się przy odbiorze.

Adresujcie: Wydawnictwo **„Perfectwach"** Dz. 204 Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1.

BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN

Wilno, Niemiecka 35, tel. 605

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM DOGODNE WARUNKI

KURSY KOSMETYCZNE D-ra ZAMENHOFA

dające prawa otwarcia gabinetu rozpoczyna ją 15 lutego nowy semestr. Met. Acad. Scientif. de Beauté, Paris.

Zapisy — Informacje: **Warszawa, Senatorska 36, godz. 3—5.**

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DR. MED.

ZOFIA KUNCEWICZ

Choroby wewnętrzne, specj. choroby płuc przeprowadziła się — ul. Zakretowa Nr 22 tel. 24-47. Przyjmuje codziennie 15—17.

DOKTOR MED.

J. Antorowicz-Szczepanowa

choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12 -1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

DOKTÓR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul 3-go Maja obok Sądu.

Nauka i Wychowanie

KOSMETYCZNE kursy Dr. Med. H. Łomżyńskiego. Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9-56-33. Początek kursu 20 lutego.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM używaną blachę do krycia dachu i ramy okienne, ul. Pióromont Nr 26.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 25, Wilno 1 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35 Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166 Baranowicze, ul. Ułańska 11 Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis.